

Zjazd Unii Międzyparlamentarnej. Plon niesiemy, plon — w gospodarza dom...

Ubiegłego czwartku rozpoczęły się w Paryżu obrady zjazdu Unii Międzyparlamentarnej. Jest to organizacja międzynarodowa obejmująca przedstawicieli kilkudziesięciu parlamentów różnych krajów kuli ziemskiej. Liczy ona już blisko czterdzieści lat istnienia, a ma jako cel oficjalny pracę nad utrwaleniem pokoju światowego i wyrównaniem przeciwieństw pomiędzy narodami. Celem jej są zatem identyczne z celami Ligi Narodów. Można więc przypuszczać, iż wobec powstania instytucji takiej jak Liga Narodów, która rozporządza — przynajmniej na papierze — nieskończonymi środkami finansowymi, Unia Międzyparlamentarna, ta ostatnia użna bezcelowość dalszego swego istnienia i przekazuje swe agendy Lidze Narodów.

Kto by tak rozumował, nie liczyłby się z psychologią parlamentarzystów. Im bardziej realne znaczenie parlamentów mała, a czasy powojenne są okresem prawdziwego bankructwa, jawnego lub zamaskowanego, systemu rządów parlamentarnych — tem bardziej panowie deputowani i senatorowie okazali przywiązanie do różnych pozorów i fikcyj działalności, tem usilniej pragnęli w oczach szerokiej publiczności podtrzymać złudzenie, iż ich działalność wydaje pozytywne wyniki, dobroczynne dla własnego kraju, a nawet dla całej ludzkości. Dodać należy, iż delegaci na zjazd Unii Międzyparlamentarnej jeździli z reguły na koszt swych rządów, a otrzymany jeszcze jeden motyw przedłużania egzystencji organizmu absolutnie bezpożytecznego i bezużytecznego.

Nicóż ideologii pacyfistycznej bowiem nigdzie nie ujawniła się w sposób równie dobitny, jak właśnie w dziejach Unii Międzyparlamentarnej. Ponieważ przed wojną światową, parlamenty w wielu państwach, pomiędzy niemi w mocarstwach jak Anglia, Francja, Włochy, odgrywały rolę decydującą w życiu politycznym, można przypuszczać, iż zjazdy przedstawicieli ciał tak wpływowych zaważały stanowczo na biegu polityki światowej w kierunku utrzymania pokoju. W rzeczywistości jednak okres istnienia Unii Międzyparlamentarnej widział następujące wojny większych rozmiarów, obok niezliczonej ilości drobniejszych akcyj militarnych, głównie na terenie kolonialnym: wojnę włosko-abyssyjską (1893-1896), grecko-turecką (1897), amerykańsko-hispańską (1898), burską (1899-1902), chińską (1900-1901), rosyjsko-japońską (1904-1905), włosko-turecką (1911-1912), dwie wojny bałkańskie (1912-1913) i wreszcie wojnę światową (1914-1918). To suche wyliczenie wskazuje, iż z każdym dalszym rokiem istnienia Unii Międzyparlamentarnej groza wojenna rosła aż w końcu wyładowała się w bezprzykładnym w dziejach konflikcie obejmującym całą kulę ziemską.

Nigdy słowa biblijne: po owocach ich poznacie, nie da się tak dobrze zastosować jak w odniesieniu do pracy rękoma pacyfistów z Unii Międzyparlamentarnej. Gdybyż jeszcze krwawe dzieje ostatnich lat czterdziestu świadczyły tylko o bezsilności zabiegów nad porozumieniem międzynarodowym. W rzeczywistości jednak w Unii Międzyparlamentarnej zasiadali i ton w niej nadal politycy, których działalność nieuchronnie prowadziła do wojny. Występy pseudopacyfistyczne na terenie Unii Międzyparlamentarnej miały na celu zamyslenie oczu opinii publicznej i zrzućcie na przeciwnika odpowiedzialności za przygotowywane konflikty.

Ten charakter nieszczerości i obłudy zachowały obrady Unii Międzyparlamentarnej także w czasie obecnego zjazdu paryskiego. Jest rzeczą niezmiernie znajomą, iż najliczniej z wszystkich państw zjazd ten obsłubiły Niemcy, upatrując w nim doskonały teren dla rozwinięcia propagandy ze zasadniczymi postulatami Rzeszy, przedewszystkiem za opróżnieniem lewego brzegu Renu. Pozycja Niemiec w tej sprawie była istotnie bardzo mocna, gdyż okupacja nie da się pogodzić z duchem, jeżeli nie z literą paktów z Locarno. Szczególnie zrzeczeniem posunięciem ze strony niemieckiej było powierzenie ataku na okupację lewego brzegu Renu prezydent. Reichsta-

W niedzielę, dnia 28 b. m., w letniej rezydencji p. Prezydenta w Spale odbyła się uroczystość ogólnopolskich dożynków. Na uroczystość to święto przybyło, w celu złożenia Najwyższemu Gospodarzowi Rzeczypospolitej plonów ojczystej ziemi i znojnej pracy, kilkanaście tysięcy przedstawicieli ludności wiejskiej ze wszystkich zakątków kraju, od Bałtyku aż po Dniestr i od pół wielkopolskich aż do polskich puszcz. Uczestnicy przybyli osobnymi pociągami, pięknie uamajonimi wozami, konno i pieszo. Przybyli również przedstawiciele Rządu w osobach pp. Ministrów: Niezabytowskiego, Kwiatkowskiego, Staniewicza, Skłodowskiego, Jurkiewicza, Dobruckiego i Miedzińskiego, dalej generałicia z gen. Małachowskim, dowódcą O. K. IV na czele, przedstawiciele organizacji rolniczych, jak Centralnego Tow. Rolniczego, Pomorskiego Tow. Rolniczego, Małopolskiego Tow. Rolniczego, przedstawiciele prasy zagranicznych i krajowych itd.

Uroczystości rozpoczęły się mszą polową.

odprawioną o godz. 8.30 przez kapłana p. Prezydenta ks. Bojanka, który wygłosił następnie okolicznościowe kazanie. Po mszy św. delegacje zaczęły się szykować do powitalnego pochodu.

Punktualnie o godz. 12 p. Prezydent w otoczeniu członków Rządu, oraz swo go Domu Wojskowego i Cywilnego wyszedł na taras pałacu, przystrojony złotem i kłosaми zboża i emblematami pracy rolnika, sierpami i kosami.

Z chwilą ukazania się p. Prezydenta orkiestra 10 p. n. odegrała hymn narodowy, poczem Głowie Państwa złożył hołd przedmowy organizacji rolniczych z p. Przedpelskim na czele oraz starosta dożynkowy p. Solarz.

Przemówienie powitalne wygłosił p. Zaleski, przewodniczący Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej i orkiestry tomaszowskiej straż ogniowej w zwartych szeregach przeszli przed p. Prezydentem delegacje rolników ze wszystkich Województw w barwnych strojach ludowych ze sztandarami i wieńcami. Szły więc delegacje Kaszubów, Pomorzan, Wielkopolan, Ślązaków, Krakusów, górali, Huculów, delegacje z Lubelskiego, Chełmszczyzny, Podola, Wołynia, Polesia, Kurpiów. Najwięcej jednak było włościan z okolic Spawy w pięknych łowickich strojach. Wszystkie delegacje pochylały sztandary przed p. Prezydentem i wznosiły gromkie okrzyki: Niech żyje! Imponujący ten pochód trwał niemal całą godzinę.

Po krótkiej przerwie p. Prezydent wraz z otoczeniem przeszedł na drugą stronę pałacu, gdzie budowano trybunę, ozdobioną girlandami z znieleń i dywanami.

Na wielką polankę przed pałacem weszły wszystkie grupy wojewódzkie ze starostą dożynkowym na czele, śpiewając:

„Plon niesiemy, plon w gospodarza dom”

gu, socjaliści Loebemu, którego partia najbardziej z wszystkich stronnictw niemieckich może wzbudzać zaufanie na punkcie szczerości swego pacyfizmu.

P. Loebemu odpowiadał imieniem Francji senator de Jouvanel, b. delegat rządu francuskiego do Ligi Narodów, który świeżo zrezygnował z tego stanowiska w okolicznościach sensacyjnych. W piśmie rezignacyjnym, wystosowanym do ministra spraw zagranicznych, p. Brianda, senator de Jouvanel wskazywał na jaskrawą sprzeczność pomiędzy zasadami Ligi Narodów a praktyką rządów decydujących o polityce Ligi. W szczególności p. de Jouvanel zarzucał p. Briandowi, iż toleruje praktykę rozstrzygnięcia o wszystkich ważniejszych sprawach w drodze tajnych układów pomiędzy czterema wielkimi mocarstwami europejskimi, Anglią, Francją, Włochami i Niemcami, z pominięciem mniejszych państw, pomiędzy którymi Francja ma najpewniejszych przyjaciół. Dalej p. de Jouvanel wskazywał na zupełną niemoc Ligi, gdy chodzi o sprawy istot-

„DOŻYNKI” W SPALE.

Do trybuny podchodzili kolejno delegacje, złożone z 5 osób, niosąc owoce swej całorocznej pracy, wyobrażone w pięknych i pomysłowych wieńcach. Na wyróżnienie zasłużył wieńiec, złożony przez delegację Lubaczowa w kształcie ula. Delegacja ta ofiarowała p. Prezydentowi plaster miodu oraz wieńiec Huculów, którzy przybyli ze swoją kapelą. Każda delegacja przed złożeniem wieńca odpiewała swe obrzędowe pieśni przy akompaniamencie kapeli. Przed oczami zebranych przesunął się barwny korowód delegacji wszystkich województw, a także przedstawiciele słowiańskiego Związku Młodzieży Rolniczej, mającego swoją siedzibę w Pradze Czeskiej.

Po złożeniu wieńców przez delegacje poszczególnych części kraju, starosta dożynkowy p. Solarz z delegacją ogólnopolską na czele podszedł do trybuny, wygłaszając mowę, utrzymaną w gwarze ludowej, w której podkreślił, że w wieńcu, jaki delegacja ofiaruje p. Prezydentowi, wpleciono wszystko, co daje żywność polską, a więc żyto jako symbol twardego charakteru, pszenicę wyobrażającą nasze pierwiastki duchowe, owsis jako symbol równowagi umysłu, a do tego wpleciono kwiaty, zebrane z pięknych łąk polskich.

— Weź to wszystko — mówi p. Solarz — i rządź tem tak, żeby te rządy mocne stały się fundamentem nowego życia w naszym wspólnym gąszczu, rządź tak, żeby nie było u nas głodnych i cierpiących, żeby ludzista, zebrani razem w miłości ku Tobie, jaknajrychlej doczekali się plonów dwukrotnie większych dla naszej i dla naszych sąsiadów dobru.

Po tem przemówieniu 12 par młodzieży wiejskiej z Sandomierskiego ze swoją kapelą odpiewało piosenke, w której zwrotki poświęcone były p. Prezydentowi, jego małżonce, p. Prezesowi R. M. Piłsudskiemu, p. Marszałkowi Ratajowi i wszystkim pp. Ministrom. Następnie rozpoczęły się tańce ludowe.

O godz. 15.30 na polance przed pałacem ustawiono w czworobok szereg stołów, do których zasiadła około 300 osób. P. Prezydent zajął miejsce pośrodku. W czasie obiadu przegrywały: orkiestra Namysłowskiego i kapela ludowa.

Wygłoszono też szereg przemówień, które rozpoczął p. Przedpelski, Prezes Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych. Następnie przemawiał p. Zygmunt Chmielewski, dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, dalej zabrał głos: przedstawiciel Białorusinów z Pińszczyzny Tiejnów, i przedstawiciel ludności ukraińskiej z Chełmszczyzny Grzesiuk, oraz góral Cierniak.

Na wszystkie te przemówienia odpowiedział w krótkich słowach p. Prezydent.

W pięknie iluminowanym lesie odbyły się zabawy ludowe, które trwały do późnej nocy. Ponadto odbyły się również igrzyska sportowe.

Uroczystość ta wywarła na wszystkich uczestnikach niezapomniane wrażenie.

pokoju europejskiego i domaga się od Niemiec uznania nienaruszalności także ich granic wschodnich.

Odpowiedź dana p. de Jouvanelowi przez tow. Loebego nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, iż wszyscy Niemcy razem z socjalistami nie myślą wyjść poza zobowiązania zaciągnięte w Locarno i uznać dodatkową konieczność granic swych z Polską i Czechosłowacją. Równa się to wyznaniu, iż polityka niemiecka będzie nadal pracować nad obaleniem porządku rzeczy stworzonego przez zwycięstwo koalicji i sankcjonowanego przez traktaty pokojowe. Temsamem jednak wszelka prawdziwa pacyfikacja Europy staje się niemożliwością a wszelkie ustępstwa czynione Niemcom, zwłaszcza w kwestii okupacji lewego brzegu Renu, ułatwiają im tylko przyszłą wojnę odwetową. Droga, na którą Anglia i Francja weszły w Locarno, prowadzi niechybnie do nowego kataklizmu wojennego: jedyna możliwość uniknięcia go, to zejście z tej fałszywej drogi. Świadomość tego wzrosła we Francji, a nawet w Anglii. Od tego, czy zatrzymuje nad iluzjami locarniejskimi, zależy przyszłość Europy. Ostatni zjazd Unii Międzyparlamentarnej jako teren starcia dwóch zasadniczych koncepcji polityki międzynarodowej ma z tego tytułu duże znaczenie symptomatyczne, zwłaszcza jako preludium do Zgromadzenia Ligi Narodów.

Tadeusz Watek-Czarnecki,
profesor Uniwers. warszawskiego.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W KIELCACH.

Warszawa. (30. 8.) Ministerstwo Spraw Wewn. rozwiązało wczoraj radę miejską w Kielcach. Funkcje rady miejskiej spełniać będzie czasowo magistrat.

NAWALNICA GRADOWA W WOJEW. KRAKOWSKIM.

Kraków w. (30. 8.) Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad miastem krakowskim silna burza gradowa, która dała się we znaki szczególnie okolicom wschodnim powiatu. Grad wielkości kurzego jaja poczynił straszne spustoszenia, zwłaszcza w sadach i budynkach.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZECIWKO CHOLERZE.

Warszawa. 29 sierpnia. W związku z alarmującymi wiadomościami o szerzeniu się cholery na Białorusi sowieckiej, na granicy wschodniej naszego państwa, zaprowadzono wszelkie środki ostrożności przeciwko ewentualnemu wtrąceniu do Polski epidemii. Środki ostrożności polegają głównie na szczepieniu przeciwochleryjnym personalu i osób przechodzących na tamtą stronę granicy, jak również obserwacji sanitarnej i na dokładnym badaniu wszystkich osób w tych punktach granicznych, w których jest większy ruch. Również wszystkie osoby, przekraczające granice, otrzymują dokładne instrukcje sanitarne, zabraniające głównie spożywania surowych owoców.

Powyższe środki ostrożności zaprowadzone zostały na wszelki wypadek, mimo, że w Polsce nie stwierdzono ani jednego wypadku cholery i, że według relacji Min. Spraw Zagranicznych w Rosji sowieckiej również nie zanotowano wypadku cholery.

CHOLERA W MEZOPOTAMJI.

Londyn. (30. 8.) Epidemia cholery, trapiąca już od dłuższego czasu Persję, przerzuciła się na Mezopotamię. W ciągu ostatnich 14 dni zanotowano tam 252 wypadki śmiertelne.

POGRZEB STRACONYCH ANARCHYSTÓW.

Nowy Jork. 30. 8. (AW.) Onegdaj w Bostonie miały miejsce uroczystości pogrzebowe Sacca i Vanizetti'ego. W konduktie żałobnym, który zmierzał do krematorium, udział wzięli dziesiątki tysięcy ludzi. Długość konduktu sięgała 8 mil ang. Uroczystości odbyły się bez zachowania jakiegokolwiek rytuału religijnego. Członkini komitetu, „Sacco-Vanizetti” miss Donovan w gorącym przemówieniu słała straconych anarchistów, mieniając ich ofiarami światowej pluto-kracji.

Listy z Genewy.

Kongres mniejszości narodowych.

(Od własnego korespondenta „Polski Zach.”)

Geneva, 27 sierpnia.

Dwie kwestie wysunęły się na czoło przedwstępnego rozważań kongresu mniejszościowego: sprawa dopuszczenia nowych członków do kongresu oraz kwestia „autonomii kulturalnej”, narzuconej Słowianom przez rząd austriacki. Znalazły się one na porządku obrad t. zw. gremjum kongresu, czegoś w rodzaju rady, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich grup, obecnych na kongresie.

Obrady owego gremjum rozpoczęły się 21 b. m. w hotelu „Victoria”, który jest siedzibą sekretariatu i biura kongresu. Późno dopiero po północy zakończyły się obrady. Oj znieczonych delegatów polskich i słowiańskich z trudem, jedynie można było skonstruować sobie wyobrażenie z tego pierwszego wspólnego spotkania i otworzyć sobie sens spraw rozpatrywanych. Wszyscy na ogół poruszeni byli wyniosłymi i tonem przemówień i zachowaniem się zwłaszcza niektórych delegatów niemieckich wobec maluczkich, bezsilnych i stawiających się okoniem Słowian. Delegaci słowiańscy nie kryli zgodnie swego oburzenia.

Jeśli chodzi o stronę merytoryczną, dowiedzieliśmy się, iż istotnym punktem dyskusji była sprawa dopuszczenia do kongresu nowych mniejszości. Chodziło o wniosek po raz trzeci na obecnym kongresie wnoszony przez mniejszość rzymską z Niemiec a także wniosek mniejszości litewskiej z Niemiec, o wniosek Macedończyków z Jugosławii i, oczywiście, o zgłoszenie trzech grup irredentystycznych z Polski: Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. O ile mogłem się zorientować z opowiadań w grupach niemieckich i żydowskich, istniały tendencje do przyjęcia zgłoszenia owych grup i wprowadzenia ich do kongresu na specjalnych prawach. Zorientowawszy się, iż dążenia te nie znajdują poparcia wśród grup słowiańskich, wysunęto wniosek o oddanie wszystkich spraw nowych członków do decyzji specjalnie w tym celu powołanej komisji, która ma wypracować zasady przyjęcia i potem w myśl tych zasad sprawy zdecydować. Powstała jednak kwestia czasu, w którym komisja się zbierze i decyduje swe powołanie. Grupy niemieckie stanowczo przeciwdziałające się przyjęciu Fryzów do kongresu, byłyby skłonne poraz trzeci kwestię tę schować pod sukno obrad. Natomiast związek mniejszości narodowych w Niemczech (Polacy, Duńczycy i Serbo-Lużyczanie), stojąc na stanowisku solidarnym z niedopuszczaniem do kongre-

Sowiety w przededniu wojny domowej.

Po enuncjacjach Trockiego na temat gospodarki sowieckiej i wolności myśli i słów w Bolszewii w tonie partii komunistycznej nastąpiło silne wrzenie. Trocki przyjął onegdaj amerykańską delegację, złożoną z przedstawicieli robotników i mieszczaństwa. Takie delegacje w ostatnich czasach coraz to częściej odwiedzają Moskwę w celach bądźto turystycznych bądźto gospodarczych. Trocki nie omieszkiał przy tej sposobności zaznaczyć, że w Rosji panuje obecnie wielkie niezadowolenie z powodu ograniczenia wolności słowa, a co do demokracji w znaczeniu zachodnim, nie może być o niej nawet mowy. Spokojne to i jasne oświadczenie Trockiego poruszyło wszystkie sprężyny, w kierujących obecną Rosją kołach.

Wywiad ten musi się nam wydać tem bardziej charakterystycznym, że przed dwoma tygodniami plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego (Kominternu) zostało się zmuszone udzielić Trockiemu surowej nagany i uprzedzić go o konsekwencjach grozących mu na wypadek powtórzenia się i trwania jego opozycyjnego stanowiska w stosunku do rządu. Dalej opozycja, na której czele stał prócz Trockiego także Kamieniew, Zinowiew, Rakowski, Jewdokimow, Pietrakow i inni, na temże posiedzeniu Kominternu zmuszona była wyrzec się swobodnej krytyki i taktyki opozycyjnej w stosunku do partii.

W państwie unii sowieckiej zarysowała się coraz wyraźniej sprzeczność pomiędzy poszczególnymi członkami rządu i w tonie partii komunistycznej. Z wywiadu, udzielonego amerykańskiej delegacji, widzimy, że Trocki, czołowy członek opozycji, nie zamierza wcale dotrzymać przyrzeczeń, złożonych na posiedzeniu Kominternu. Jedynolitość

partii, na której tak bardzo zależy Stalinowi, Rykowowi i Comp., należy zaliczyć już do przeszłości.

Rozłam w partii, który datuje się od dawna, a mimo, iż starano się go załagodzić na posiedzeniu Centr. Komitetu, zaczyna się pogłębiać coraz więcej. Rosja staje przed nową zagadką, której rozwiązaniem zdaje się być wojna domowa. Nie należy wątpić, że Trocki, oświadcza- jąc w kole swoich zwolenników, że przed rozpoczęciem nowego kongresu komunistycznego, t. j. przed pierwszym gruntną b. r., obali Stalina, uczyni wszystko, by słowa te stały się rzeczywistością. Jak wielką wagę przywiązuje przeciwnicy do tego oświadczenia, jest fakt, że Stalin wydał zarządzenie, aby członkowie opozycji złożyli posiadaną broń w G. P. U. Zmilitaryzowanie mas i przygotowywanie jej do wojny z kapitalizmem okazuje się w tej chwili obosiecz- nem. Broń czerwonej armii, skierowana w stronę państw t. zw. kapitalistycznych, łatwo, pod wpływem agitacji Trockiego, może być użyta do wzajemnego mordowania się.

Dotychczas bolszewicy zawdzięczali spoiłkości swoich sił li tylko ustawicznemu pogróżkom wojennym, a w Niemczech mierze i bierności mas proletariatu. Z chwilą jednak, kiedy Trocki zdecydował się odwołać do armii czerwonej, wśród której ciężej się znacznym mirem, jest bardzo prawdopodobne, że uda mu się na nowo zrewolucjonizować uzbrojone masy i użyć je w pierwszym rzędzie do obalenia Stalinowców, a następnie ująć ster rządów w swoje ręce. Tak więc po dziesięciu latach od czasu opanowania Rosji przez bolszewików grożą jej nowe wstrząsy i walki wewnętrzne.

Wilboch.

su dwukrotnie grupą fryzyską, postanowił dążyć do załatwienia tej kwestii jeszcze na zjeździe obecnym.

Dzień dzisiejszy a drugi obrad przedpołudniowym gremjum był znakomitą manifestacją solidarności t. zw. „osłabionych” mniejszości słowiańskich na kongresie. Chodziło tu o wspomnianą sprawę „kulturalnej autonomii” dla Słowianów w Austrii, o której wspominałem w poprzednich korespondencjach. Słowianie zgodnie zażądali, aby natychmiast po rozpoczęciu plenum kongresu odczytana została rezolucja protestująca przeciwko narzucaniu mniejszości słowiańskiej w Niemczech Austrii „autonomii”, niezgodnej z wolą ludności słowiańskiej i przeciwko dokonywaniu tego z powoływaniem się na kongres genewski. General-

nym mówcą Słowian był dr. Kaczmarek, Polak z Niemiec. Niemcy próbowali protestować. Przyszło do głosowania. W głosowaniu solidarnie głosujące mniejszości słowiańskie i mniejszość duńska z Niemiec zdecydowała kwestię. Skonsternowani Niemcy, z zaorzyżnionymi Węgrami, Katalończykami i Żydami mieli do wyboru: zgodzić się na to, albo doprowadzić zjazd do rozbitcia. Jak łatwo można było przewidzieć, woleli wybrać pierwsze wyjście, oceniając w ten sposób istnienie potrzebnego im kongresu. Musieli się również, dzięki głosom słowiańskim, zgodzić na wprowadzenie do prezydium jeszcze jednego Słowianina, prof. Kurczyńskiego z Estonii.

Te charakterystyczne fakty poprzedziły odwołanie wciąż otwarcie kongre-

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU DLA
URZĘDÓW, ORGANIZACJI,
TOWARZYSTW I PRYWATNEJ
KLIENTELI DOSTARCZA

DRUKARNIA ŚLĄSKA
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.
K A T O W I C E
NAROŻNIK UL. BATOROWEJ 2
I ULICY KOŚCIUSZKI NR. 15

su. Nastąpiło to wczoraj o godz. 3 po południu.

W jednej z sal genewskich zgromadzili się wszyscy delegaci, prasa oraz szereg badaczy tego problemu, przeważnie niemieckich. W prezydium zasiadli następujący wodzowie mniejszości z różnych krajów: prezydent kongresu dr. Wilfan (Słoweniec), L. Motzkin (żyd), dr. Schieman (Niemiec), Szullo (Węgier), Maspons i Anglasell (Katalończyk), prof. Kurczyński (Rosjanin), oraz dr. Kaczmarek (Polak). Delegacje usadowiły się w następujący sposób: z jednej strony zasiadli Niemcy, Węgrzy, Katalończycy, a więc towarzystwo idące na kongresie bez zastrzeżeń ręką w rękę. Z drugiej strony zajęli miejsca wszyscy Słowianie i sprzymierzeni z nimi Duńczycy oraz mniejszości żydowskie. Te ostatnie, przynajmniej w osobie swego wodza p. Motzkina, idą dotychczas najzupełniej z Niemcami. Mimo to uważani są tutaj za czynnik neutralny, pośredniczący, powiedzmy — centrowy.

Koniec sali obsiedli dziennikarze. Wśród nich paru korespondentów prasy żydowskiej z Polski, prócz tego jeszcze paru dziennikarzy polskich, a wśród nich posta Kozickiego. Szukam znanych przedstawicieli poważnej prasy angielskiej, amerykańskiej, francuskiej czy włoskiej. Z trudem któregoś z nich po długich poszukiwaniach dostrzegam. Natomiast na prawo i lewo obok mnie widzę wszędzie mniej lub więcej znane mi z widzenia postacie dziennikarzy niemieckich. Wszystkie chyba wielkie pisma niemieckie: liberalne i prawicowe są tu reprezentowane. Wśród przysłuchujących się znajduje się sekretarz gener. „Deutsches Auslandsinstitut” w Sztutgarcie, na galerii znowu pokazuje mi ktoś dr. Böhma, jednego z ideologów niemieckich zagranicznych. Widać, iż Niemcy

WALERY ŁOZINSKI.

Czarny Matwój

Powieść z życia ludu górskiego.

7) (Ciąg dalszy)

Zaskoczony zniechęca i zdradziecko młodzieńiec nie mógł się bronić skutecznie. Cygan oboma kolanami przysiadł mu na piersiach, a obie ręce skrepił w swych żyłastych pięściach. A zarazem i żyd z dziko roziskrzonymi oczyma podsunął się naprzód.

Nieznamy wyteżył wszystkie swoje siły, jeszcze raz szarpnął się gwałtownie i oboma nogami kopnął przed siebie. I trafił w samą pierś nachylającego się żyda, który zachwiał się nagle i padł na znak głowy w sam środek rozdmuchanego żaru.

Po tem ostatnim wysileniu pozostał bezwładny i nieruchomy i z dziką rezygnacją zdawał się oczekiwać nieuniknionego losu.

Cygan jeszcze silniej przytłoczył mu oboje i ścisnął ręce.

— Jurku! — wrzasnął zadyszany, — masz go! Różnij teraz psa rewizora jak barana.

— Różnij, bij, zabij! — wył okropnie popieczony żyd, suwając głową i karkiem po zimnych ścianach skał.

— Różnij! — zawtórowali obydwaj górale podskakując naprzód.

Jurko okropnie wyrzucił przekleń-

stwo i z dzikim świstem owinął nożem w opwietrzu.

II. Czarny Matwój.

Prawie jednocześnie z dzikim rykiem rozjuszonego bakuniera rozległ się tuż w pobliżu wykrzyk drugi, mniej może straszny, ale tak jakos silny i przejmujący, że Jurko przy całej swej zaciętości powstrzymał się w pół zamachu i jak zakłety stanął na miejscu; obydwaj górale odskoczyli w bok przerażeni, a sam cygan zwinął swą przytłoczoną na ziemi ofiarę i z wyrazem zabobonnego przestachu obejrzał się poza siebie.

U wniścia pod załom skały pojawiła się nagle i niespodziewanie nowa postać.

— Czarny Matwój! — szepnęła stara góralka i przebiegła się z przestachą.

— Czarny Matwój! — powtórzył Wargaty Jurko i opuszczając nóż z ręki z jakąś tajemną grozą pochwylił za kapelusza, a za jego trzymaniem poszli i dwaj inni górale.

I nie dziwił się wcale temu osobliwemu przestachowi, przypatrzywszy się bliżej nowo przybyłej postaci: na pierwszy rzut oka wyglądała ona raczej na monstrualny twór fantastyczny niż na rzeczywistą istotę ludzką.

Był to olbrzymiego wzrostu, atletycznej budowy góral, którego fizjonomia i w ogóle powierzchowność cała nie do określenia szpetną i odrażającą nosił wyraz. Niezwykłych rozmiarów głowę okrywał długi bujny i twardy jak szczę-

włos, którego czarna barwa szczególnie jakieś przybierała odcienia. Po całej twarzy rozlewały się dzwigne czarne plamy, jakby od przepalenia, a tylko w wolnych pomiędzy niemi przedziałkach wykluwały się skąpe kępy gęstego zarostu. Pod wysokim graniastem czołem wyzierało dwoje oczu, jakimś ponurym i złowrogim iskram się błaskiem. Co jednak głównie przejmowało wstrętem i odrazą w tej twarzy, to nos tak jakos dziwnie załamany i spłaszczone, jak gdyby go jakiś fatalny, nienaturalny dotknął przypadek.

Postaci takiej napróżno szukać w naszym bezbarwnym, zniwelowanym świecie powszednim, mogła się znaleźć jeszcze chyba tylko w tych dzikich ustronach górskich, gdzie w ogóle w dzwigniejszych i w potworniejszych kreacjach lubuje się natura.

Uwolniony na chwilę od srogich uścisków przeciwnika, mógł nieszczerliwie nieznajomy podnieść cokolwiek głowę i obaczyć nowego przybysza, a lubo cała jego powierzchowność nie mogła przejmować otucha, zabłysnął promień nadziei w umyśle młodzieńca.

— Cóż tu się dzieje? — ozwał się nagle Czarny Matwój tym samym silnym i surowym głosem, w którym nadto przebiegał się jakiś odcień gniewu i groźby.

W pierwszym momencie nikt jakoś nie ważył się odpowiedzieć.

Dopiero po krótkiej pauzie pierwsza opamiętała się Jewdocha.

— Nic to, panie Matwój, — ozwała

się głosem, w którym wyraźnie miaszał się przestrach z uszanowaniem, — zlapaliśmy przebranego rewizora...

— Psa, rozbójnika! — dodał żyd, suwając ciałem po ścianie skały popieczoną część głowy.

Z ponurych oczu Matwija ponury strzelił wyraz.

— Przebranego rewizora? — powtórzył przedko i postąpił o dwa kroki ku nieznajomemu.

— Chcemy zarznąć niecnotę jak barana, — przemówił cygan i na nowo silnie przytłoczył swą ofiarę.

— Ależ na Boga nie jestem rewizorem! — wykrzyknął nieznajomy i szarpnął się z całej siły.

Czarny Matwój drgnął z lekka, jak gdyby głos ten jakieś zagadkowe sprawił na nim wrażenie.

— Puść go! — zawolał krótko i rozkazująco na cygana.

Jafież z jakimś wahającym wyrazem wpatrzył się na olbrzyma.

— Przebrany rewizor! panie Matwój! — wybąknął na pół prosiącym tonem.

— Puść go! — powtórzył Matwój jeszcze z silniejszym naciskiem.

Cygan z niezadowoleniem wstrząsł głową i spojrzal po swych spółkach, ale prócz jednego żyda, który skłonił i wyl się z bólu, stali wszyscy nieruchomi i jakby oniemieli. Nie śmiał więc opierać się dłużej i rad nie rad uwolnił swą ofiarę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przywiązują do tego Kongresu i całego ruchu mniejszościowego szczególne znaczenie. Z samej Polski przybyło ich aż 8 czy 9!

Zaczynają się przemówienia. Pierwszy zabiera głos prezydent Kongresu, za nim w następującym porządku: Szulzo, Schlemann, Motzkin, Maspons i Anglasiel, na końcu Polak dr. Kaczmarek. Jest coś, co łączy ideologicznie tych pięć pierwszych przemówień, jest coś, co ich od ostatniego przemówienia różni. Łączy te przemówienia, być może, iż z różnych pobudek wypływają, u jednych z pobudki uczuciowych, u drugich z konsekwentnej, rozumowej dedukcji przekonania, że kongresy mniejszościowe powołane są do spełnienia jakiejś wielkiej roli w dziele pacyfikacji tego padłego państwa. Łączy jakaś wspólna myśl skonstruowana przez ideologów niemieckich o możliwości znalezienia tu zasad podstawowych, na których zbudowany będzie smach pozytywnego mniejszościowego prawa, o międzynarodowej mocy obowiązującej, które w idealny sposób leczyć będzie wszystkie bolączki mniejszościowe, przyczyniając się w sposób bezkrywały do utrzymania pokoju między narodami. W krótkim przemówieniu Polaka dr. Kaczmarka, rzecz charakterystyczna, Polaka z Niemiec, w przemówieniu złożonym w imieniu Słowian i Bułczyków, nie dostrzegam zupełnie tych nadziei, nie dostrzegam również żadnych momentów politycznych. Dwie realne tezy, przeciwnie wywodom, zwłaszcza niemieckim, uwidaczniają się w tem przemówieniu: 1) wszelkie szmatyczne rozwiązywanie kwestii mniejszościowych ze względu na różną strukturę poszczególnych mniejszości jest fałszywe, 2) bez zgody zainteresowanych każde rozwiązanie jest bez wartości. Różnica jest wyraźna i choć odbywa się to wszystko bez żadnych akcentów gorących, bije ona poprostu w oczy. Ideologiczna wspólnota wszystkich grup nie istnieje w tym sensie, jak się o niej często pisze i mówi, zwłaszcza w prasie niemieckiej.

Po przemówieniach drugim ważnym momentem tego pierwszego plenarnego posiedzenia Kongresu jest rezolucja dotycząca sprawy kulturalnej autonomii dla Słowaków w Austrii (Karyntii). Utrzymywana jest ona w duchu zadań słowiańskich. Protestuje przeciwko tego rodzaju nadużywaniu uchwał Kongresu, przeciwko pominięciu woli zainteresowanej mniejszości. Jest ona niewątpliwie dziełem solidarności grup słowiańskich. Jest ich dziełem i zwycięstwem, dokonaniem niewątpliwie wbrew interesom grup niemieckich, które z trudem tylko, zmuszone, zgodziły się na tę naukę udzieloną właśnie niemieckiej większości w Austrii.

Potem dokonano w spokoju wyboru prezydium. Wybrani zostają ponownie i dotychczasowy sekretarz biura Kongresu, o którym pisałem w poprzedniej korespondencji. Słowianie, rzecz prosta, nie są zbyt zadowoleni z tego wyboru. Po wyborach konstytuują się 4 komisje: językowa, statystyczna, organizacyjna, statutowa i współpracy między mniejszościami. Z tą chwilą ciężar wszystkich prac przechodzi na nie.

Dziś właśnie zaczęła się praca tych komisji. Plenarne posiedzenia przeplatane były referatami, których słuchano naogół z małym zainteresowaniem. W „kulturalni” żałowała ożywiona dyskusja. Przeważa w niej niepodzielnie język niemiecki, a potem polski. Te rozmowy czasem bardzo nawet interesujące. Waży się w nich dalszy przebieg Kongresu, a kto wie czy nawet nie jego losy.

T. M. K.

Jest obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej, któremu tylko jej dobro i potęga leżą na sercu, wpisać się do L. O. P. P. Budowa lotnisk, szkoły pilotów i mechaników, udzielanie stypendjów na studia awiatyczne, wydawnictwa naukowe i podręczniki, urządzenie instytutu aerodynamicznego, stworzenie eskadry lotniczej i propaganda lotnicza — to jej dzieła i zamierzenia.

Dla umożliwienia realizacji tych celów zapisuje się jaknajchętniej na członków Ligi, zwłaszcza gdy wkładka miesięczna wynosi tylko 50 groszy.

Ze Zjazdu Zw. Powstańców Śl.

Związek Powstańców Śląskich a zagadnienia społeczne na Kresach Zachodnich.

Wystąpienie dr. Paweła na VII Walnym Zjeździe Związku Powstańców Śląskich w Katowicach w dniu 28. sierpnia 1927 roku.

I.
Muszę na wstępie zaznaczyć, że tematu całkowicie wyczerpać nie zamierzam, ograniczę się jedynie do rzucenia myśli najbardziej dla naszego życia powstańczego aktualnych.

Nasz stosunek do społeczeństwa i zagadnienia społeczne naszego Związku powstańczego wynikają organicznie z naszej tradycji powstańczej. — Te ideały, które nam przyswajaliśmy podczas naszego czynu zbrojnego, które nas do niego porwały i do zwycięstwa prowadziły, ideały te wyrażające się w służbie ojczyźnie na poziomie bezinteresowności aż do granic poświęcenia dla ojczyzny mienia i życia, powinniśmy wstąpić w całe nasze kresowe społeczeństwo i wychować przyszłe pokolenia, a więc nasze dzieci w tym samym duchu.

Walczyliśmy o wolność i polskość Śląska i jego złączenie z Polską i mamy twarzą obowiązek walkę tę doprowadzić do końca i nie dopuścić, żeby partyjnićwo i kompromisowość polska lub chłystkość, podstęp albo gwałt wroga owoce naszego wysiłku zbrojnego zniweczyły albo wyparły.

Musimy wychować społeczeństwo i przyszłe pokolenia pod względem moralnym i fizycznym do zdolności obrony naszych kresów zachodnich z karabinem w ręku.

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tem, i powinniśmy wychować społeczeństwo w tym samym duchu, że walczyliśmy o Górny Śląsk cały, że zdobyliśmy zwyciężczy Odrę i że przez obecni granicami zachodnimi Rzeczyposp. Polskiej mieszkają nasi bracia i siostry, bracia, siostry i owoce naszych uchodźców.

Powinniśmy mieć zawsze na uwadze, że jako organizacja w naszym społeczeństwie największą, tkwiącą swymi korzeniami i źródłami w najszerszych warstwach społeczeństwa kresowego, obejmując wszystkie jego stany, klasy i zawody, jesteśmy z natury rzeczy powołani do wychowania tych mas w duchu najszlachetniejszych i najszybszych ideałów polskich.

Przechodząc do szczegółowego omówienia poprzednio wymienionych punktów, zaznaczę muszę, że kolejność ich czasami trochę zmieni. Dzisiaj, gdy mija 9 lat od ukończenia wielkiej wojny światowej, mówi i dyskutuje się coraz częściej o możliwości i konieczności nowej wojny. Na całej linii dzisiejszych granic państw europejskich mówi się o konieczności ich rewizji i o rewizji różnych traktatów pokojowych. — Właśnie obecnie niemiecki przemysłowiec Reichberg grozi bezwzględnie i bezkarnie Francji, że w razie niedojścia do skutku sojuszu francusko-niemieckiego za cenę zgody na odstąpienie korytarza pomorskiego i Gdańska i umiędzynarodowienie polskiego Śląska, niemiecki naród poczułszy się na siłach, jak lawina zwał się na pokój świata i nie pozostawi we Fr. ni kamienia na kamieniu — o to samo zabiega Arabia Westar w Anglii, a niemiecki minister Herst przed kilka miesięcy rewidykował polski Śląsk dla swej niemieckiej ojczyzny — Warto przypomnieć, że Mussolini przepowiada i oczekuje godzinę wielkich rozstrzygnięć pomiędzy 1935 a 1940 rokiem a marszałek Foch prooro przepowiada przyszłą wojnę w przeciągu 10—15 lat, w której to wojnie nie już państwa, a społeczeństwa z sobą walczyć będą, w której będą brać udział mężczyźni, kobiety i dzieci.

Nasza organizacja powstańcza, obejmująca najszerze warstwy społeczeństwa kresowego, oparta o ducha walki i bezinteresownej służby ojczyźnie aż do granic gotowości poświęcenia mienia i życia, jest powołana do wychowania społeczeństwa w zdolności fizycznej i moralnej do obrony Polski i naszych kresów zachodnich z bronią w ręku.

Musimy w społeczeństwie i w przyszłe pokolenia wstąpić nasze, twardego ducha powstańczego, nie lekającego porwać się na wroga nawet bez broni z gołymi rękami, tego zachwata, które nie liczy wroga, ale uderza na niego, gdzie go spotka, — równocześnie musimy społeczeństwo kresowe bez względu na wiek i płeć uczyć bronić się, musimy go wprowadzić do służby wojskowej, żeby dzieci nasze mogły walczyć w pomyślniejszych warunkach, aniżeli my Powstańcy. Celowo musimy całe społeczeństwo przygotować do obrony naszych granic, naszych dzielnic zagrożonych przez odwiecznego wroga, nie ukrywającego się wcale ze swymi zamiarami. Jest to nasze najszybsze i najtra-

dycyjne już zadanie. Myśmy pierwsi o wolność tej ziemi walczyli i cierpieli i możemy również dumnie o sobie powiedzieć, że w granicach naszej dzielnicy posiadamy palmę pierwszeństwa i męczeństwa, a tego wynika, nasz tytuł do wychowania społeczeństwa, do obrony tej ziemi tak drogo okupionej naszą krwią powstańczą.

Jeżeli mamy całe społeczeństwo kresowe i przyszłe pokolenia, a więc nasze dzieci, wychować w tradycji powstańczej, wstąpić w ich serca i umysły obowiązek służenia bezinteresownie sprawie ojczyźnie, to my Powstańcy nie powinni dopuścić do tego, żeby nasze dzieci dowiedziały się z historii smutnej prawdy, że rzewnieżone partyjnićwo i uprzywilejowanie partyjniści bezkarnie śmieli ich ojców-Powstańców wyzywać od bandytów i daryć innemu wyzyskami z repertuaru „Polonii”, że pod największymi niedołężnymi rzadami partyjniści, nawet zwyciężona mniejszość w swej prasie mogła drwić o nas Powstańców pisząc: dzieci nasze nie mogą dowiedzieć się, że Powstańcy uchodźcy musieli tułać się bez dachu nad głową i czasami bez chleba, że za wolność, którą Powstańcy wywalczyli, płacono im niewdzięcznością i wyszydzeniem. — Czynny bohaterstwo redukuje się tylko wśród społeczeństwa, mającego krew dla swych bohaterów. Musimy nasze społeczeństwo kresowe wychować w kuldzie dla bohaterstwa czynu i dla bohaterów ludu. — Właśnie tutaj w naszej dzielnicy śląskiej, tak bardzo uprzemysłowanej, gdzie międzynarodowy kapitał przepięta cnoty narodowe, gdzie się skłoniło obliczenia wszystkiego jedynie według rąk, dywidendy, kalorii i zysku — wychowanie społeczeństwa w tym kierunku jest koniecznością.

I nie za to jesteśmy naszymu Wojewodzie Grażyńskiemu tak bardzo wdzięczni, że nas Powstańców często wyróżnia i wspiera, bo odwdzięcamy mu się przy każdej sposobności, ale dziękujemy mu przedewszystkiem za odwieczanie grobów i skromnych pomników naszych poległych bohaterów w najodleglejszych i najmniejszych nawet wioskach.

Spółeczeństwo w ten sposób głęboko odczuć musi, że nie wystarczy urodzić się w pałacu, ani być bogactwem lub wielkim partyjniem, ale wysokim urzędnikiem lub uczonym, ażeby po śmierci żyć w żywej pamięci wszystkich, ażeby żyć w legendach i piosenkach ludu, ażeby na groby pośpieszyli wielcy i mali, składając hołd, uznanie i wdzięczność, przeciwnie przekonanie się może, że i najprostszy chłop lub robotnik umierając za ojczyznę, żyje w pamięci swego społeczeństwa, że te groby czci i kocha się więcej, jak groby najwyżej postawionych ludzi, o których opowiadają nam suche najwięcej daty, jakiś podręcznik historyczny, albo jakaś encyklopedia. — Związek Powstańców czci swych poległych bohaterów i stawiając im pomniki, chce wychować społeczeństwo kresowe w kuldzie dla czynów bohaterów.

Kult dla poległych atoli nie wystarczy. — My musimy zmusić społeczeństwo, żeby uważało sobie za obowiązek, zając się i opiekować rodzinami poległych powstańców i powstańców, którzy w służbie ojczyźnie utracili zdrowie lub stali się bezdomnymi. — Nie wolno nam dopuścić do tego, żeby obojętnością swoją i nieżyliwością społeczeństwo zmusiło Powstańców szukać chleba i zarobku u wroga, przeciw któremu walczyli. Mamy pod tym względem nasze zale w różnych kierunkach, przede wszystkim jednak do pewnej kategorii polskich dyrektorów kopalnianych i hutniczych, którzy z lekkim sercem z blachych czasami powoływ pobawiają Powstańców chleba na korzyść Niemców lub Polaków z innych dzielnic pod względem bezrobocia znacznie szczęśliwszym.

Walczyliśmy o złączenie z Polską i z jej kulturą i tradycją, i musimy walkę tę doprowadzić do szczęśliwego końca — udaremniając wszelkie przeciwnie wysiłki, skądby one się pojawiły. — W tym kierunku uchwaliliśmy już szereg poważnych rezolucji dla naszych władz centralnych, o których tutaj tylko wspomnę. — Obowiązkiem naszym jest wychować społeczeństwo kresowe do jaknajściślejszej wspólnoty z całą naszą ojczyzną, do walki z wielkimi nieusprawiedliwionym separatyzmem i dzielnicowością, przy łożnym uwzględnieniu naszych postulatów gospodarczych i naszej struktury społecznej. (C. d. n.)

wego na Śląsku i z góry niweczy wojno-im w szeregach Armii polskiej zasady ideowe i państwowotwórcze. Walny Zjazd domaga się od władz miarodajnych wydania rozporządzenia, któreby zabezpieczyło powracającym z rezerwistów pracę i znuszało pracodawcę do ponownego przyjęcia rezerwisty na zajmowane przez niego stanowisko przed powołaniem do służby wojskowej.

2. Do P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Walny Zjazd Zw. Powstańców Śląskich domaga się rozciągnięcia ustawy demobilizacyjnej, chroniącej osoby uprzywilejowane w Państwie przed redukcją z pracy, również na członków Związku Powstańców Śląskich, biorących udział w pracy P. W. i W. F.

Oni bowiem spełniając wskazany im przez Państwo obowiązek nad przygotowaniem wojskowym, narażając się na straty materialne przez zużywanie własnego obuwia, ubrań itp. i służnie przysługując im ochrona ze strony kompetentnych władz przed redukcją z pracy.

3. Domagamy się od miarodajnych władz przyspieszenia przeprowadzenia reformy rolnej zwłaszcza tu na kresach najwięcej zagrożonych, gdzie znajduje się ogromna ilość bezrobotnych, przeważnie Polaków z przekonania, a z drugiej strony niemal cały przemysł, znajdujący się w rękach niemieckich, który stworzył swą polityką te ogromne rzesze bezrobotnych i te duże majątki niemieckie, które niemal całą produkcję wywożą zagranicę, korzystając z ulg, która im przyznaje konwencja genewska, przez co stwarzają drożyznę, która tu najwięcej szaleje.

4. Walny Zjazd zwraca się do władz z gorącym apelem, ażeby przy likwidacji szkół uchodźczych kierowały się opinią Wydziału Uchodźczego przy Zarządzie Gł. Zw. Powst. Śląskich w szczególności dokonywały wszelkich wydatków tylko same i to na podstawie ściślejszych danych o poszkodowanym.

5. By czas P. O. W., a nie tylko w powstaniach zaliczono do wysługi lat urzędnikom państwowym i komunalnym w myśl przyrzeczeń ówczesnych miarodajnych czynników i by przeprowadzono stabilizację urzędników powstańców.

6. By Rząd uprzywilejowanym koncesjariuszom monopoli państwowych udzielił przy nadaniu koncesji pomocy dla uruchomienia przedsiębiorstwa, gdyż drobni sprzedawcy bardzo często bez pomocy pieniężnej nie są w stanie przedsiębiorstwo uruchomić.

7. Apelujemy do władz, aby szczególnie się zainteresowały machinacjami wielkiego przemysłu, który płacąc głodowe zarobki zwalnia powstańców-robotników, zwiększając przez to armię bezrobotnych, a obrzymiami niekontrolowanymi zarobkami przepukuje posłów w rodzaju Koriantego i zamiast się przyczynić do złagodzenia nędzy w rodzinach robotniczych nabywa gazety polskie jak „Rzeczpospolita”, „Polonia” dla zmniejszenia czujności opinii publicznej.

8. By władze skorzystały z uprawnień i przystąpiły do spolszczenia oraz do kontroli wielkiego przemysłu, który się jeszcze dzisiaj wrogo do państwowości polskiej odnosi.

9. Dotagamy się, by władze wszelkimi środkami przyczyniły się do złagodzenia nędzy robotniczej.

10. Domagamy się, by władze więcej interesowały się losem naszych braci, pozostających pod jarzmem pruskim, narażonych tam jeszcze na terror bojowy, uniemożliwiają im swobodne poruszanie się.

11. Zjazd domaga się, aby władze nasze stosowały analogiczne traktowanie mniejszości niemieckiej u nas do postępowania władz pruskich wobec naszych braci w Niemczech.

12. Zjazd domaga się przyspieszenia przyciągnięcia sieci kolejowej Śląska Cieszyńskiego do Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

REZOLUCJE UCHWALONE NA ZJEŹDZIE POWSTAŃCÓW.

1. Z uwagi na to, że w licznych wypadkach rezerwistów, powracających po odbyciu służby wojskowej od swych domów, zastają swoje poprzednie miejsca

zarobkowe zajęte i z góry im się odmawia ponownego miejsca do pracy, co w wysokim stopniu ujemnie wpływa na całokształt formowania się ustroju narodo-

Wiadomości bieżące.

Wtorek
30
sierpnia

Dziś: Róży Lim. P.
Jutro: Rajmunda W.
Wsch. st. 4.43
Zach. st. 18.31

(—) Wynagrodzenie urzędników kontraktowych w czasie choroby. Jak wiadomo, urzędnicy kontraktowi przez cały czas trwania choroby otrzymują jako zasiłek 60 proc. poborów od Kasy chorych, a 40 procent od danego urzędu. Prezydium Rady Ministrów wyjaśniło, że w wypadku, gdy funkcjonariusze kontraktowi z jakichkolwiek względów nie korzystają z pomocy lekarskiej Kasy chorych, która tem samem nie wypłaca im wspomnianego wyżej zasiłku, a mają jednakże prawo do pomocy Kasy chorych, należy ewe 60 procent poborów mimo to potrącić, gdyż niema żadnej podstawy do obciążania Skarbu Państwa z powodu niewykorzystania przez funkcjonariusza kontraktowego przysługujących mu uprawnień. Wynika z tego, że funkcjonariusze kontraktowi, który nie pode należnego mu z Kasy chorych zasiłku, otrzymywać będzie z kasy urzędu swojego tylko 40 procent uposażenia.

(—) Oświata spółdzielcza. Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne będą prowadzone przez „Wydział Społeczno - Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzp. Polskiej”. Z dniem 1. października rozpoczyna się rok szkolny 1927-28. Na kursy te powinni zapisywać się pracownicy Spółdzielni, szlankowice Zarządów i Rad Nadzorczych, wreszcie członkowie Spółdzielni. Zapisy na 1-szy trymestralny będą przyjmowane do 15 września. Następnie trymestralny rozpoczyna się z dniem 1. stycznia i 1. kwietnia r.p. Informacji udziela Sekretariat Kursów, Warszawa, ul. Grażyńska 13, skrzynka pocztowa 38.

(—) Wpływy na studia farmaceutyczne na Oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiell. w roku szk. 1927-28 rozpoczyna się w połowie września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach przyrodniczych Wydziału Filoz. przyjęta będzie, jak corocznie, ograniczona tylko ilość kandydatów, posiadających stosunkowo najlepsze kwalifikacje i największe uprawnienia, ze szczególnym uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na rok studiów na Oddziale Farmaceutycznym U. J. winni winieć podania do Dyrekcji O. F. (Instytut Chemii Uniw. Jag., Kraków, ul. Olśzewska 2, I. p.) w czasie od 1 do 10 września, załączając: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości. Lista przyjętych zostanie podana do wiadomości w dniu 13 września na tablicy w głównym gmachu chemicznym Uniwersytetu (adres j. w.). Bliższych informacji, do tyczących studiów farm. udziela Dyrekcja Studium Farm. począwszy od 1. 9. codziennie w godzinach urzędowych (12—1).

(—) Dzieci polskie z obczyzny na studiach w Polsce. Związek Obrony Kresów Zachodnich, zaraz po zakończeniu kampanii letniskowej dla dzieci polskich z Niemiec, w porozumieniu z czynnikami rządowymi, sprowadza na sułe kształcenie się w kraju większą liczbę dzieci polskich z obczyzny. Obecnie toczą się pertraktacje z poszczególnymi szkołami w sprawie zaopieczowania odpowiedniej ilości miejsc.

(—) Kursy dla pielęgniarek uzdrowiskowych. Państwowa Szkoła Higieny w Warszawie, na skutek zabiegów Związku Uzdrawisk Polskich, przygotowuje zorganizowanie kursu dla uzdrowiskowej służby kąpielowej i pielęgniarek uzdrowiskowych, oraz dla służby w pensjonatach i w willach Kursy powyższe rozpoczyna się w lesień br.

(—) Bezrobocie stale maleje. Statystyka bezrobotnych na terenie pow. katowickiego za czas od 18 do 24 sierpnia p.r. przedstawia się następująco: ogólna liczba bezrobotnych wynosi 13731. W tem: górników 4384, hutników 1028, metalowców 878, robot. budow. 145, rob. rol. 57, pracow. umysł. 510, hutników szkła 2, robot. niewykwalifik. 5763, kwalifik. w różnych zawodach 464. W okresie sprawozdawczym przybyło bezrobotnych 210, ubyło 431; stale zyski tygodniowe pobrało 7518 osób, z funduszu dla najbardziej ludności wypłacono jednoraz. zapomogi 570 osobom.

(—) Echo kongresu rad zakładowych. Do redakcji naszej zgłosiła się delegacja trzech kobiet z Boguciej i Zawodzia, w sprawie zajęć — zresztą nie szkodliwych — przed gmachem, w którym obradował kongres rad zakładowych. Delegatki nadmienily, że kobiety z Zawodzia i Boguciej znalazły się przed gmachem obrad przy Radkowo, w powrotnej drodze z województwa,

Przed „Tygodniem Lotniczym”.

DO SPOŁECZEŃSTWA!

Katowice, 30 sierpnia.
Zbliża się chwila wielkiego święta dla tych, którzy umiłowali nade wszystko swą ziemię ojczystą, których umysł stale zaprzęta myśl o Jej — Polski bezpieczeństwie i mocy. Tem świętem będzie zbliżający się okres „Tygodnia Lotniczego”, urządzanego na obszarze Rzpłitej w czasie od 4—11 września rb.

Nie potrzebujemy apelować do tych, którzy rozumieją znaczenie lotnictwa i jego rolę w obronie państwa. Ci obowiązują swój spełnia należycie.

Lecz wołamy do pozostałej części naszego społeczeństwa, do tych, co zastęgli w niemocy jakiegokolwiek bądź czynu ofiarnego dla rozbudowy narodowego lotnictwa. Zestrzelmy wszyscy nasze myśli choć na chwilę jedną we wspólnym celu zabezpieczenia

nia naszych granic. Niechaj wszystkie serca polskie uderzą tętnem ukochania Odrodzonej Ojczyzny. Niechaj każda matka-Polka opowie swym maleństwu o potężnych hufcach podniebnych — skrzydlatych rycerzy, którzy czuwają nad nami w warkocie silników.

A tak duchowo nastrojeni nie uchylimy się od ofiary — którą obowiązkiem zwać należy — i nie spoczniemy dotąd, aż zastępy polskich płatowców będą tak liczne, że słońce nam przesłonią.

Wierzmy, że w szeregach tych, którzy przyczyniają się do sukcesu „Tygodnia Lotniczego” nie zbraknie nikogo.

Pokażmy światu swą moc i hart narodowy, którego brak stale nam jest zarzucany.

Akcja kulturalno-oświatowa na Górnym Śląsku.

T. C. L. ORGANIZUJE WYKŁADY I KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE.

Katowice, 30 sierpnia.
(br.) Na ostatniej konferencji kierowniczych czynników T. C. L., która odbyła się w Katowicach w końcu ubiegłego tygodnia, w porozumieniu się z naczelnikiem W. O. P. dr. Regorowiczem, ustalono ostatecznie plan akcji kulturalno-oświatowej na terenie Górnego Śląska.

Akcja powyższa obejmuje pracę kulturalno-oświatową w 57 miejscowościach, która rozpocznie się z dn. 1 października i potrwa do końca marca br. Prace te zorganizowano w ten sposób, że 3, najbliższe położone sobie, miejscowości, będą tworzyć całość, w której poszczególni prelegenci wygłoszą odpowiednie wykłady. W zasadzie ustalono, że praca prelegenta będzie bezinteresowna, a jedynie wszelkie realne koszty, jak przejazd, wynajęcie sal wykładowych, przewóz aparatów projektoryjnych, noclegowe i t. p. drobne wydatki pokryte zostaną z funduszu dyspozycyjnych T. C. L. Przy sposobności należy zaznaczyć, że w powyższej akcji współdziała z T. C. L. Z. O. K. Z. a więc jestto praca jednolita, w której winne wziąć udział również i inne organizacje polskie.

Staraniem T. C. L. uruchomione będą również w poszczególnych miejscowościach Wojew. Śl. z dn. 1 października b. r. kursy dokształcające dla starszych. Celem zebrania zepołu nauczycielskiego, który wyłącznie obejmie pracę na tych kursach, w najbliższym czasie władze szkolne wydadzą odpowiedni okólnik. Program kursów dokształcających obejmuje naukę języka polskiego, wiadomości z historii kraju ojczystego, naukę o Polsce współczesnej i inne praktyczne wiadomości. Organizacja powyższych kursów zajmą się w swoich okręgach inspektorzy szkolni, a w poszczególnych miejscowościach kierownicy szkół. Największy zaszczyt, ale i największy ciężar w danym wypadku spocznie naturalnie na nauczycielstwie szkół powszechnych, zwłaszcza że praca ta będzie bezinteresowna, opartą wyłącznie na pobudkach idealnych. Poszczególne organizacje zawodowe, związki i t. d. mogą swoje zapotrzebowania na urządzenie wykładów zgłaszać do T. C. L. w Katowicach, ul. 3. Maja nr. 23, przynajmniej na 10 dni przed projektowanym wykładem, podając życzony tytuł, poczem zostanie wydelegowany odpowiedni prelegent.

gdzie przedstawiły swoje postulaty i żadnej z kobiet przez myśl nie przeszło, aby być narzdzem w relach radykalnych żywiołów, które chciały się dostać na salę obrad. Co prawda, były czynione w tym kierunku usiłowania ze strony niektórych jednostek, ale kobiety nie pozwoliły się sprowokować.

(—) „Reduta” na kresach zachodnich. Grupa „Redutowców” stworzyła w Poznaniu stały teatr objazdowy dla kresów zachodnich. Fektraktacje w sprawie pomocy finansowej dla zamierzonej imprezy z magistratem m. Poznania zostały już pomyślnie zakończone, obecnie „Redutowcy” wystąpił do Min. Oświaty z prośbą o subwencję.

(—) W sprawie chóru opery. Dyrektor Opery Katowickiej udzielać będzie audycji kandydatom chcącym angażować się do chóru opery na sezon 1927-28, w środe, 31 sierpnia i czwartek, 1 września od godziny 11—1. Kandydaci winni zgłaszać się w kancelarii Dyrektora Opery w Teatrze Polskim.

(—) Ile wydajemy na alkohol? Ogół ludności na ziemiach całej Rzpłitej wydał w roku 1926 na wódkę sumę 656,818,740 złotych, to znaczy trzecia część tego, ile wynosi budżet Rzpłitej na wszystkie wydatki, związane z istnieniem i utrzymaniem całego państwa.

(—) Egzaminy mistrzowskie w Katowicach. W ubiegły piątek, 26 bm. odbył się w Śl. Izbie Rzemieślniczej w Katowicach egzamin mistrzowski, pod przewodnictwem insp. p. Dobrzyckiego, w zawodzie optycznym i elektroinstalacyjnym. Egzaminy te zdali z dohrym wynikiem nast. kandydaci: w zawodzie optycznym — Leon Kulka z Katowic; w zawodzie elektro-instalacyjnym — Franciszek Mrochem z Wielkich Hajduk i Emil Fojcik z Żor.

Z chwili.

Nie „recht” im!

Niedawno niemieckie „Flüchtling” w Głiwicach „uchwalił” sobie wysłać do Ligi Narodów rezolucję, domagającą się „powrotnego złączenia całego G. Śląska z Niemcami”. Uchwalił i wysłał do Głiwic.

Obecnie, jak donosi prasa niemiecka na Śląsku Opolskim, przewodniczący „Flüchtlingów” nauczyciel Melchior (podobno dawniej germanizował dzieci polskie w Katowicach?) otrzymał ze Sekretariatu Ligi Narodów pismo w języku angielskim, w którym się potwierdza odbiór „żądania”. „Flüchtlingów”, lecz na adresie tytułowym napisano „Głiwitz in Polen” (Głiwice w Polsce).

Naturalnie „Flüchtlingom” się to bardzo nie podoba i postanowili wysłać protest przeciwko przyłączeniu Głiwic do Polski przez Ligę Narodów. Rozgrzanie jest tem większe, iż ta „aneksja” Głiwic nastąpiła w języku angielskim! Oczywiście „Flüchtlingi” ani na chwilę nie przypuszczają, że Sekretariat Ligi Narodów się pomylił w adresie, tylko że to jest „początek dalszego rozdarcia G. Śląska”.

Więc będzie nowa nota „Flüchtlingów” a min. Stresemann na sesji wrześniowej Ligi niewątpliwie wystąpi z interwencją w tej sprawie. Anglik Sir Erik Drummond, generalny sekretarz Ligi gotów otrzymać dymisję za „przyłączenie Głiwic do Polski.”

Refleks.

widow i inwalidzi wsparcie po 60 roku życia ze zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W innych rezolucjach zebrani domagają się zniżenia zaufanych lekarzy zakładu jak i zaufanych lekarzy wszelkich kas pensyjnych i chorych, a dopuszczenie w ich miejsce lekarzy prywatnych. Dalej zwolnieni natchłamiastowego walnego zebrania, którzy uchwalili zniesienie krzywdzących uchwał Spółki Brackiej w Tarn. Górach z dnia 28 lutego 1925 r., przynajmniej węgla i drzewa na opał dla inwalidów i pozostałych oraz zniesienia opłaty przy oględzinach zwłok.

(K) Wybory na kop. „Eminenc”. W dniu 26 bm. odbyły się wybory do rady załogowej na kopalni „Eminenc”. Z wyborów wyszli zwycięsko Polacy, przyczem robotnik polski otrzymał 8 zastępów. Wynik: Z. P. 3 mandaty (192 głosy), Centr. Zw. 5 mandatów (321 gł.). Niemcy otrzymali 2 mandaty (173 gł.). Pomyślnie dla Polaków wynik wyborów jest w znacznej mierze owocna pracy inż. dr. Stadnickiewicza oraz p. Heinricha, który wybory przeprowadzał. Oby i sąsiednie załogi poszły śladem swych kolegów z doczekamy się spolszczenia przemysłu. Nowej radzie załogowej „Szczęść Boże” w jej pracy.

(K) Odczyt w Dąbrówce W. W Dąbrówce Wielkiej dnia 6 września roku bież. odbędzie się odczyt oświatowy dla inwalidów, wdów i sierot górniczych o godz 6 po poł. w sali p. Augusta Gryzaka. Winni się stawić zainteresowani z Brzezin Śląskich, Kamienia, Brzozowic, Przelajki, Michałkowic itd.

(K) Wycieczka harcerzy z Majej Dąbrówki do Czeszochowa. W sobotę, 27. bm. wjechała z Majej Dąbrówki do Czeszochowa wycieczka harcerzy, w liczbie 19, pod dozorem opiekuna drużyny p. Saternusa.

(K) Nauczyciel przy szkole II. w Majej Dąbrówce, p. Kazimierz Szymański mianowany został kierownikiem szkoły pow. w Syryni, pow. rybnickiego.

(K) Egzaminy czeladnicze w Chorzowie. W dniu 18 bm. odbył się w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie, pod przewodnictwem inż. Otrząska, egzamin czeladniczy w zawodzie ślusarskim, który zdali z dobrym wynikiem następn. kandydaci: Alfred Myśliwicz, Alfred Olejnik i Jerzy Panczyk, wszyscy z Chorzowa.

(K) Uchwały uchodźców w Kocłchowicach. Dnia 28 bm. odbyło się w Kocłchowicach zebranie członków filii Zw. Uch. Śl., na którym zebrani wyrazili całkowitą zgodę na uchwały konferencji prezesów i delegatów z dnia 26 bm. w Katowicach i wyrazili pełne zaufanie zarządowi głównemu i wydziałowi Zw. Uch. Śl. za kierownictwo i pracę nad losem uchodźców. W osobnej rezolucji wyrażono p. Wolewodzie dr. Grażyńskiemu podziękę za szczerze zajmowanie się losem uchodźców.

(K) Uroczystość strażacka w Bytkowie. W ubiegłą niedzielę obchodziła ochotnicza straż pożarna w Bytkowie uroczystość 22-letniego istnienia. Uroczystości rozpoczęły o godz 9 rano koncertem orkiestry Tow. Muzycznego. O godz. 10,15 wyruszył wspaniały pochód na czo-

(—) Czy należy zdejmować kapelusze w restauracjach kolejowych? Kwestję tę rozstrzyga Ministerstwo Komunikacji w tym sensie, że nie może wydać zarządzenia, wprowadzającego obowiązki zdejmowania kapeluszy w wymienionych lokalach, a to ze względu na specyficzny charakter tych lokal. Bezwzględny nakaz zdejmowania nakryć głowy byłby dla spieszących, się podróżnych nader uciążliwy i mógłby niejednokrotnie wywołać niepożądane scysse. Sprawa ta musi więc być pozostawiona wrodożnemu taktowi i wychowaniu danych jednostek.

Z Katowickiego.

(K) Uroczystość poświęcenia pomnika powstańców w Dąbiu. W niedzielę, 4 września, odbędzie się w Dąbiu, pod Katowicami, uroczystość poświęcenia pomnika — poświęconego pamięci poległych powstańców. Protektorat nad uroczystością objął p. Wolewoda dr. Grażyński. Program uroczystości następujący: o godz 8 rano przywitanie delegacji, poczem wymarsz na powitanie P. Wolewody. O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo i odsłonięcie pomnika. W związku z uroczystością ta, urządza powiatowa komenda W. F. i P. W. przy Zw. Powst. Śl. doroczne zawody powiatowe, program których jest obszerny.

(K) Z odczytu dla inwalidów w Dąbiu. Dnia 26 bm. dr. Kraweński wygłosił w Dąbiu inwalidom i pozostałym po nich odczyt o kasach biaczych górniczych i hutniczych, jak i o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych oraz o dzisiejszym położeniu inwalidów pracy. Po krótkiej dyskusji zebrani uchwalili szereg rezolucji, w których domagały się zniesienia podatku pośredniego, dalej natchłamiastowego wprowadzenia w życie, ażeby wdowy po inwalidach otrzymały grosz

czyste nabożeństwo do kościoła parafialnego w Michałowicach. Po nabożeństwie ruszył ogólny pochód do ogrodu p. Brysia, gdzie nastąpiło powitanie tow. i gości przez prezesa straży i rozświetlenie pochodu. O godz. 14 odbył się w parku zamkowy festyn ludowy, połączony z różnymi niespodziankami i koncertem, wykonanym przez orkiestrę Tow. Muzycznego Bytków-Michałowice. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna w sali p. Brysia w Bytkowie.

Świętochłowickiego.

(S) Z pogrzebu śp. Janiny Omańkowskiej. W pogrzebie śp. pani Janiny Omańkowskiej wzięło społeczeństwo polskie liczny udział, jak również liczne były delegacje wszystkich organizacji i stowarzyszeń polskich. Nie brakło i delegacji ze Śląska Opolskiego. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. proboszcz Gajda w otoczeniu licznego duchowieństwa. Obecni na pogrzebie był ks. biskup Liściecki, który przemówił nad grobem. Trumnę ze zwłokami zmarłej nieśli nietylko członkowie Nar. Zw. Powst. — jak pisze „Polonia” — ale i członkowie Zw. Powst. Śl. Pierwsi po prawej, drudzy po lewej stronie, a przed konduktem żałobnym niesiono sztandary Zw. Powst. Śl. ze sztandarem uchodźczej grupy powiatu bytkowskiego na czele. W pogrzebie brali udział przedstawiciele całego społeczeństwa na Śląsku, jak sobie na to zmarła zasłużyła.

(S) Z zebrania urzędników w Król. Hucie Dnia 26 bm. odbyło się w Król. Hucie zebranie kół Z. Urz. państwowych, samorządowych i komunalnych. Udział członków był bardzo liczny. Referat o położeniu gospodarczym urzędników wygłosił delegat zarządu głównego tegoż związku. Po ożywionej i rzeczowej dyskusji, zebrani uchwaliли szereg rezolucji m. in. protestującą przeciw niesprawiedliwemu podziałowi dodatku mieszkaniowego i przeciw podziałowi urzędników na Śląsku pod względem wysokości dodatku mieszkaniowego na cztery klasy. W innych rezolucjach — również przyjętych — zebrani domagają się zasadniczego podwyższenia dodatku mieszkaniowego i przyznania go dla wszystkich miejscowości na Śląsku w równej wysokości, dalej domagają się definitywnego zataśowania sprawy uposażeniowej przez zastosowanie ruchomej mnożnej, dopuszczenia na rynek śląski dostatecznej ilości tłuszczu, a specjalnie smalcu amerykańskiego i słoniny węgierskiej, jak również zniesienia podatku komunalnego.

(S) Pielgrzymka do Częstochowy. W sobotę 3 września 1927 roku wyrusza ze Złoty pielgrzymka do Częstochowy. Msza św. odbędzie się rano o godz. 5.30 w kaplicy w Zgodzie. Po mszy św. wyruszą na dworzec do Świętochłowic, skąd wyjadą o godz. 6.48 przez Katowice — Sosnowiec. Powrót w niedzielę 4 września rano. Ojdzd po południu o godz. 16.36 z Częstochowy. Zgłoszenia o udział w pielgrzymce można składać do 31. sierpnia br. do godz. 8 wieczorem u p. Wawrzynkowej, przewodn. Kat. Tow. Polek albo u p. Maciągowskiej, skarbniczki Tow. Dobroczynności Kol. Dziwny 3 lub też u p. Twardocha, prezesa Zespołu ul. Wolności 12, ponieważ do tego czasu muszą być listy zamknięte. Koszt wynoszą 11 złotych na osobę i muszą być do dnia 31. sierpnia br. pokryte u wyżej podanych.

(S) Zebranie bezrobotnych w Szarleju. W sobotę, 27 sierpnia br. odbyło się w Szarleju zebranie bezrobotnych pod przewodnictwem Janina Pawła w Szarleju. Na zebraniu powzięto jednomyślnie następującą rezolucję: zebrani domagają się zniesienia cen artykułów pierwszej potrzeby, zaopatrzenia bezrobotnych w węgiel i kartofle i dostarczenia tłuszczu, zaopatrzenia bezrobotnych w ciepłe ubranie na zimę i bezpłatnego światła i wody.

(S) Wzrost inwalidów i wdów górniczych i hutniczych w Rudzie. W niedzielę, 28 sierpnia br. w Rudzie na sali Nestmana odbył się wzrost inwalidów i wdów górniczych i hutniczych. Referował dr. Krajewski z Katowic, podnosząc w swym przemówieniu ciężką sytuację, w jakiej się znajdują inwalidzi śląscy. Następnie zakończył swe przemówienie apelem do rządu, aby zniósł podatki pośrednie, które dotykają dotkliwie szczególnie inwalidów, przez co szerzy się pomiędzy nimi ferment, a z tego korzystają agitatorzy komunistyczni. Wzrost zakończono uchwaleniem rezolucji następującej treści: 1) zebrani domagają się od pracodawców zaopatrzenia inwalidów i wdów w węgiel, 2) od samorządu wojewódzkiego zaopatrzenia tych wdów w pensje, które dotąd nie otrzymują pensji; 3) od Spółki Bractwa zwolnienia walnego zebrania i zmiany statutu krzywdzącego inwalidów; 4) od rządu Rzeczypospolitej Polskiej zniesienia podatków pośrednich; 5) od samorządu wojewódzkiego zmiany w nowej ustawie ubezpieczeniowej, po myśli zainteresowanych inwalidów.

(S) Echo kolonii letnich. Większość dziewcząt z Król. Huty przybywała na kolonij letniej w Ropie, w pow. gorlickim. Kolonij liczyła 51

Nowy Wydział Zw. Powst. Śl.

Na niedzielnym Walnym Zebraniu delegatów Zw. Powst. Śl. o szczegółach którego pisaliśmy w numerze wczorajszym, podajemy poniżej wyniki wyborów Zjazdu delegatów:

Do Wydziału wybrano 42 członków z poszczególnych powiatów, a mianowicie:

Z powiatu rybnickiego: P. Wojewoda dr. Grażyński Michał, dr. Pawelec Aleksy (Wodzisław), Witczak Mikołaj (Jastrzęb), Piechacek Ludwik (Rybnik), Budny Józef (Rybnik), Prokop Wilhelm (Wodzisław), Włoczek Paweł (Pszów).
Z powiatu kłajowskiego: p. Bielca.
Z powiatu gliwickiego: pp. Klonowski Edward i Jacek Paweł.
Z okręgu Jaworzno: pp. Gach Henryk i Szyb Zbyszek.
Z powiatu tarnogórskiego: pp. Łuszczak Teodor (Radzionków) i Walsko Jan (Repty Stare).
Z Bielszowic: pp. Jaficzak Franciszek i Pospiech Mikołaj.

Z powiatu strzeleckiego: p. Hofman Antoni senior.

Z powiatu świętochłowickiego: p. starosta dr. Szaliński i dr. Kujawski.

Z powiatu pszczyńskiego: pp. Radwański Florian, Zembok Paweł, Kłowski Franciszek, Sojka Jan, burm. Koj Jan.

Z powiatu opolsko-oleskiego: pp. Adamaszek Józef i Majewski Andrzej.

Z powiatu uchodźczego Bytom: p. Hadryan Leon.

Z powiatu katowickiego: pp. Rzepka Augustyn, Fojkis Walenty, Kawa Franciszek, Chowaniec Juliusz, Skrzypiec Jan.

Z powiatu zaborskiego: p. insp. szkol. Kłapa Mieczysław.

Z powiatu raciborskiego: pp. adw. dr. Rostek, red. Przybyła Jan, W. Dola.

Z powiatu lublinieckiego: pp. star. Wyżłenda, prez. Gołąb.

Z okręgu cieszyńskiego: pp. Kubiczek, Barchole, P. Honkisz.

Z konferencji kierowników Zw. pracowników umysłowych

Z DYR. ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ.

Ostatnio kierownicy Związków pracowników zrzeszonych w Zespole Pracy odbyli naradę z p. Gmnią, dyrektorem Zakładu pracowników umysłowych, przyczem jako najważniejszy postulat wysunęli żądanie, aby zakład wziął żywy udział w akcji budowlanej, w pierwszym rzędzie przez budowę domów mieszkalnych dla pracowników umysłowych.

Ze względu na wprost zatwarzający stan zdrowia wśród pracowników umysłowych, kierownicy związków prosiли o rozpoczęcie budowy uzdrowiska dla gruźliczo-chorych. Ze względu na częste wypadki nadużywania lecnictwa przez ubezpieczonych, kierownicy związku wystąpili z wnioskiem o wprowadzenie 3-letniego okresu, po którym można by korzystać z leczenia na koszt Zakładu Ubezpieczeń. Poza tem domagali się kierownicy związków liberalniejszej wykładni określenia „niezdolność do pracy zawodowej”, szczególnie w przypadkach, gdzie chodzi o udzielenie renty pracownikom w wieku już podeszłym.

Pod koniec konferencji dyrekcja zakładu złożyła kierownikom związków oświadczenie, że ukończenie układu pomiędzy Polską a Niemcami dotyczącego ubezpieczenia jest na najłepszej drodze. Według postanowień tych nie będzie de facto żadnych granic, gdyż ubezpieczony będzie mógł na wypadek przeniesienia się korzystać z ubezpieczeń w drugim kraju, bez utraty poprzednio nabytych praw.

Wreszcie delegacja wysunęła żądanie, by przy przyjmowaniu nowych sił obsadzano wolne posady przede wszystkim Ślązakami. Z ust dyrektora zakładu delegacja dowiedziała się, że Zakład Ubezpieczeń Umysłowych zatrudnia za ledwie 10% pracowników z innych dzielnic Polski.

Jako dobre zamierzenie ze strony Zakładu podnieśli należą, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie zamierza wydawać wspólnie z pokrewnymi instytucjami biuletyn, któryby w przyszłości był źródłem informacyjnym dla spraw ubezpieczeniowych.

Śnieg w Tatrach.

Za kopane. (29. 8.) Od soboty nastąpiło znaczne obniżenie temperatury w Zakopanem. W górach spadł śnieg,

który na Rysach dochodzi do 40 centymetrów. W samym Zakopanem pada deszcz.

Wygrane Loterii Państwowej

16-go dnia czerpnienia V-jej klasy Piętnastej Polskiej Loterii Państwowej z dnia 27 sierpnia br.

Wygrana 15 000 zł. padła na nr.: 70 016.
Wygrana 10 000 zł. padła na nr.: 11 276.
Wygrana 5000 zł. padła na nr.: 34 201.
Wygrana 3000 zł. padła na nr.: 49 550.
Wygrane po 2000 zł. padły na nr-y: 34 685, 82 371, 85 015.

Wygrane po 1000 zł. padły na nr-y: 181, 1888, 18 555, 22 462, 30 419, 32 348, 42 021, 45 196, 51 040, 51 192, 92 412, 94 349.

Wygrane po 600 zł. padły na nr-y: 10 653, 18 148, 26 929, 27 631, 38 937, 54 597, 62 282, 64 978, 82 913, 87 150, 90 104, 95 603, 96 238.

Wygrane po 500 zł. padły na nr-y: 4803, 9981, 15 135, 22 320, 27 592, 30 616, 38 578, 40 234, 41 666, 46 620, 47 561, 51 561, 59 199, 71 172, 71 278, 77 558, 78 469, 87 738, 89 104, 91 169, 96 453, 102 448.

Wygrane po 400 złotych padły na nr-y: 5262, 6649, 7637, 10 762, 10 962, 11 278, 19 529, 19 751, 21 609, 23 232, 23 260, 24 639, 28 408, 29 913, 32 077, 32 648, 36 792, 40 230, 40 656, 45 719, 46 160, 47 648, 47 668, 48 410, 49 798, 50 471, 50 597, 51 148, 54 828, 57 064, 58 162, 59 185, 61 764, 62 818, 63 249, 65 884, 66 601, 66 815, 68 844, 70 766, 72 456, 74 299, 76 128, 78 841, 87 007, 87 040, 88 586, 92 977, 94 543, 96 214, 100 223, 101 163, 101 624, 102 849, 103 382, 103 453, 104 224, 104 640.

Wygrane po 300 złotych padły na nr-y: 15, 582, 690, 1144, 1311, 2576, 2686, 2859, 3392, 4456, 4541, 4771, 5658, 5737, 5841, 5906, 6467, 6558, 6697, 6848, 7066, 7957, 8493, 8604, 8662, 9249, 9852, 10 376, 10 826, 11 082, 12 880, 12 983, 13 084, 13 210, 13 965, 14 028, 14 697, 15 728, 17 338, 17 979, 18 763, 19 274, 19 557, 20 087, 20 385, 20 635, 21 475, 21 608, 21 775, 22 905, 23 533, 23 849, 24 558, 24 762, 24 766, 24 797, 24 925, 25 028, 25 220, 25 508, 25 670, 26 632, 27 768, 26 889, 26 944, 27 579, 27 715, 27 792, 28 234, 28 802, 29 637, 29 720, 30 471, 31 151, 32 360, 32 607, 32 920, 33 057, 34 714, 35 316, 36 567, 36 988, 37 740, 38 434, 38 832, 39 278, 40 866, 41 422, 42 425, 42 539, 42 702, 43 363, 43 438, 43 461, 43 826, 44 786, 45 276, 46 581, 46 959, 48 461, 48 498, 51 360, 51 438, 51 773, 52 162, 52 368, 53 130, 53 157, 53 233, 53 381, 53 644, 53 692, 54 555, 54 708, 57 189, 58 351, 59 335, 59 816, 61 732, 63 643, 63 344, 64 656, 65 116, 68 316, 69 177, 69 353, 69 267, 70 513, 71 282, 71 478, 72 311, 73 771, 76 771, 77 146, 77 214, 77 659, 78 497, 79 132, 79 627, 79 711, 79 716, 80 630, 80 633, 80 848, 80 893, 83 055, 83 298, 83 666, 83 814, 84 607, 84 881, 86 307, 87 115, 87 491, 88 583, 89 188, 89 663, 89 804, 89 903, 90 289, 92 045, 92 095, 92 380, 93 221, 93 512, 94 614, 95 086, 95 573, 97 127, 97 646, 97 989, 98 391, 99 634, 100 150, 100 306, 100 403, 102 177, 102 497, 103 621, 103 901, 104 150, 104 191, 104 842.

WYKAZ WYGRANYCH STAWEK

do przedłożenia bezpłatnie w największej i najszcześliwszej kolekturze Górnośląskiego Banku Górniczo-Hutniczego S. A. w Katowicach, ul. św. Jana 16 i Oddziale Król. Huty, ul. Wolności 26.

Z Rybnickiego.

(R) Uroczystość powstania w Krzyżkowicach. W niedzielę 4 września br. odbędzie się w Krzyżkowicach uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej grupy Zw. Powst. Śl. Na uroczystość zarząd grupy zaprasza — za naszem pośrednictwem — wszystkie miejscowe i okoliczne organizacje i stowarzyszenia polskie.

(R) Urlop lekarza kolejowego. W czasie urlopu lekarza kolejowego dr. Mendego w Wodzisławiu do dnia 14 września br. zastępuje go dr. Biały w Rybniku, który przyjmować będzie etatowych pracowników kolejowych w zwykłych godzinach swego urzędowania.

(R) Zniesienie szkoły mniejszości w Czernicy. W myśl postanowień artykułu 108 ustęp 2 konwencji genewskiej z dnia 15 maja 1922 r. zarządził p. Wojewoda zniesienie publicznej szkoły powszechnej dla mniejszości językowej niemieckiej w Czernicy, gdyż liczba dzieci uczęszczających do tej szkoły w roku szkolnym 1926/27 wynosiła przez cały ten rok mniej niż połowę liczby, przewidzianej w artykule 106 wspomnianej konwencji genewskiej.

Z Lublinieckiego.

(L) Dzień młodzieży w Lublinie. Staraniem Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej w Lublinie odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września w Lublinie dzień młodzieży, z nader uroczystym programem. Zbiórka towarzyszy i gości o godz. 9.30 przed dworcem kolejowym, poczem o godz. 10 wymsz na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie przemarsz przez miasto na cmentarz powstańców, gdzie nastąpi złożenie wieńca na grobach bohaterów powstań. W godzinach popołudniowych odbędzie się koncert w parku grunwaldzkim, połączony ze strzelaniem do tarczy i innymi atrakcjami. Koncertować będzie orkiestra kolejowa. O godz. 8 wiecz. zabawa taneczna w sali p. Rzeźniczka w Rybniku.

Życie sportowe.

PILKA NOŻNA.

O mistrzostwo klasy „B”.

Policyny K. S. Katowice — Różdzień-Szp. 3:3 (2:1).

Gra prowadzona pod przewagą Policynego K. S., zaś lewy atak zawiódł zupełnie. Pomoc nie utrzymywała łączności i grała źle. Na wyróżnienie zasługują ataki i bramkarz Kisielewski. Dla Policynego K. S. zdobyli bramki: Kisielewski II, dwie, Kieźla Jedna. Sędzia Olryc dobry.

Policyny KS. Katowice rez. — Różdzień-Szp. 1:1.

Policyny KS. Katowice old boy — I. F. C. Katowice old boy. 0:0.

Policyny KS. Katowice I. ml. — Diana Katowice I. ml. 1:1.

Policyny KS. Katowice II. ml. — Diana Katowice II. ml. 0:0.

KS. Rybnik 20 — KS. 20 Bogucice, 6:3 (3:1). Dobre zwycięstwo odniósł Rybnik, dając tak wysoką porażkę czołowej drużynie „B”-kl.

KS. Rybnik 20 I. ml. — KS. 20 Bogucice I. ml. 6:0.

Orzeł Welnowiec — Słowian Bogucice, 4:1. Mecz przerwano a sędzia został pobity.

Mistrz. kl. „A”.

Pogoń Katowice — Mysłowice 0:6. 5:3 (2:0).

Gra toczyła się o punkty — zakończyła się zwycięstwem Mysłowic.

Kolejowy KS. Katowice — Iskra Siemianowice. 1:0. (0:0).

Gra została przerwana z powodu awantury, wywołanej przez graczy Iskry. Wypadki takie należy jaknajbardziej karać i G. Z. O. P. N. powinien już narażać zaprowadzić dyscyplinę sportową wśród graczy poszczególnych K. S. by w końcu uniknąć tak niemiłych wypadków, które ostatnio miały miejsce na kilku boiskach.

Pogoń Nowy Bytom — Naprzód Załęże, 3:2 (2:1).

K. S. 06 Katowice — I. K. S. Tarnowski Górz. 3:1.

Diana Katowice — Zjednoczeni Przyj. Sp. Król. Huta, 4:2 (3:1).

Wista Kraków — Ruch W. Hajduki, 4:0 (3:0).

Gra toczyła się pod przewagą Wisty, a gracze Wisty grali nadzwyczajnie dobrze i ambicie, zwłaszcza pod względem techn. zasługując drugą Wisła na wyróżnienie. Bramki dla Wisty strzelił: Reyman dwie, Adamek i Balcer po jednej. Sędziował p. Hauke z Łodzi. Publiczności około 5000. Zawody odbyły się na boisku I. F. C. w Katowicach.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W SZOPIENICACH.

Breuerówna biegi trzy śląskie rekordy, Kilośnowa jedna.

Górnośląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny przeprowadził wczoraj na boisku K. S. Różdzień w Szopienicach: pięciobój o mistrzostwo dla pań oraz dla panów.

Równocześnie odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne dla pań, celem zestawienia drużyny reprezentacyjnej na odbyć się małce w Stadionie w Król. Hucie w dniu 25. września br. między narodowe zawody lekkoatletyczne.

Wyniki techniczne:

Bieg 60 m.: 1) Breuerówna Różdzień-Szp. 8,4 sek., 2) Roszczyk Sokół Król. Huta 3) Posmyk KS. 06 Katowice.

Bieg 100 m. 1) Breuerówna Różdzień-Szp. 13,8 sek., rekord śląski pobity. 2) Lasówna K. S. 06 Katowice 14,8 sek. 3) Cytryna Maksabi Sosnowice 15,6 sek.

Bieg 200 m. 1) Breuerówna Różdzień-Szp. 29,6 sek., rekord śląski pobity. 2) Lasówna K. S. 06 Katowice 30,8 sek. 3) Peronówna K. S. 06 Katowice 31 sek. W pierwszym biegu na tej przestrzeni uzyskała Breuerówna czas lepszy od rekordu, mianowicie 28,6 sek., jednakże bieg ten unieważniono, bowiem Breuerówna w biegu przekroczyła swój tor.

Bieg 800 m. 1) Kilośnowa Różdzień-Szp. 2,41,8 min., rekord śląski pobity. 2) Peronówna K. S. 06 Katowice 3 m. w tyle. 3) Rakówna KS. 06 Katowice 12 m. w tyle.

Pięciobój kula. 1) Breuerówna Różdzień-Szp. 6,57 m. 2) Kaboczyk K. S. 06 Katowice 6,55 m. 3) Lasówna K. S. 06 Katowice 6,48 m.

Skok w dal. 1) Breuerówna Różdzień-Szp. 4,57 m., rekord śląski pobity. 2) Lasówna K. S. 06 Katowice 4,36 m. 3) Roszczyk Sokół Król. Huta 4,26 m.

Skok w wyż. 1) Lasówna K. S. 06 Katowice 1,30 m. 2) Pietówna KS. 06 Katowice 1,25 m. 3) Breuerówna Różdzień-Szp. 1,25 m.

Pięciobój panów.

W ogólnej klasyfikacji zajęli:

1) Sobik Sokół Żory 2621,08 pkt., bieg 200

m. 25,4 sek., skok w dal 5,48 m., rzut dyskiem 30,77 m., rzut kulą 8,50 m., bieg 1500 m. 4,31 min.

2) Langner Różdzień-Szp. 25,2 sek., skok w dal 6,07 m., rzut dyskiem 24 m., rzut kulą 8,09 m., bieg 1500 m. 4,59 min.

3) Bartniczek Sokół, Orzesze.

4) Klabczyk Różdzień-Szp.

5) Łatka Różdzień-Szp.

Pięciobój pań.

W ogólnej klasyfikacji zajęli: 1) Breuerówna 7. pkt. Różdzień-Szp. 25,2 sek., skok w dal 6,07 m., rzut dyskiem 24 m., rzut kulą 8,09 m., bieg 1500 m. 4,59 min.

2) Lasówna 9. pkt. Różdzień-Szp. 29,6 sek., skok w dal 4,36 m., rzut kulą 6,48 m., rzut dyskiem 19,90 m.

3) Peronówna K. S. 06 Katowice 15 pkt.

4) Roszczyk Sokół Król. Huta 16 pkt.

Zawody tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym stały na wysokim poziomie.

Zebrały one na starcie bardzo liczną liczbę zawodniczek i zawodników.

Naogół były one interesujące zwłaszcza pięciobój pań.

POWIATOWE ŚWIĘTO P. W. I. W. F.

W SIEMIANOWICACH-ŚLĄSKICH.

Powiatowe zawody P. W. I. W. F. pod protektorem pana starosty odbędą się dnia 4 września 1927 roku na boisku w Pszczelnicach „Iskry” w Siemianowicach. W tym roku zapowiadają się one bardzo ciekawie dlatego, że doświadczenia nie miały możliwości wykazania wyników swej pracy, zawodnicy zaś, których forma ostatnio znacznie się poprawiła, potrafią w spotkaniu godnie bronić swoich barw. Program obejmujący całą szereg konkurencji pań i panów. Ze względu na brak odpowiedniej ilości, biegi odbędą się tylko krótkie.

Program zaś sam obejmuje: bieg 100 m., 400 m., i sztafeta 4x100 m. nawrotna: rzuty kulą, dyskiem, oszczepem, młotem i granatem; skoki w dal: w rozbiegu i z miejsca wwyż i tyzce. Podczas zawodów w lekkiej atletyce odbędą się marsz drużynowy na przestrzeni 20 km., nożonocny wraz z strzelaniem. Do wyżej wymienionych zawodów ma prawo się zgłaszać każda organizacja, należąca do P. W. I. W. F. na powiat katowicki. W każdej konkurencji można zgłosić i zawodnika jak i też zawodniczkę.

Boje dla zawodniczek, bieg 100 m., rzut kulą, dyskiem, oszczepem, skok w dal i wwyż. Równocześnie z zawodami lekkiej atletyki przeprowadzone będą rozrywki tenisowe i to podjętych panów i pań, podwójnych panów i mieszane na kortach miejscowych.

Zgłoszenia do marszu drużynowego (6 luźni) należy skierowywać do kadry instruktorskiej na ręce p. porucznika Bitnera, natomiast do reszty zawodów na ręce sekretarza gminy p. Mecnera do dnia 2. 9. 1927 roku. Zgłoszenia nadesłane po terminie, nie będą uwzględniane. Celem należytego przygotowania należy jak najwcześniej przysłać zgłoszenia.

REWIA SPORTOWA OKRĘGU RYBNICKIEGO ZW. HALLERCZYKÓW W GÓRZCZYCH I OLZY.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Górzyczach i Olzy rewia sportowa okręgu rybnickiego Zw. Hallerczyków. Placówki powiatu rybnickiego stały się w komplecie.

Imprezy rozpoczęły się defiladą przed władzami związkowymi po ukończeniu nabożeństwa w kościele parafialnym w Górzyczach. Pochód błękitnych udał się z Górzycz przy dźwiękach orkiestry związkowej p. Górzycze do Olzy na trójkąt graniczny. Tu urządzono różne imprezy sportowe. Na uroczystość przybył z Katowic kł. komendant Chor. Śl. p. Zając. Imprezami kierował kmdt. okręgowy p. Wojażek.

Po ukończeniu imprez i po krótkim a treściwym przemówieniu a i podjęciu wniosku organizatorom błękitnym za tak doskonały wynik zawodów, wręczył kł. komendant zwycięzcom nagrody.

WYNIKI ZJAZDU GWIEZDZISTEGO W KATOWICACH.

Jury zebrane w dniu 28. sierpnia ustaliły następujące nagrody na podstawie obliczonych wyników.

I. nagrodę Automotoklubu Polski z największą ilością w dniu Zjazdu przejechanych kilometrów oraz największą ilość punktów dołączonych przyznano p. Czesławowi Zakrzyskiemu z K. K. A. za 78,8 punktów przy prowadzeniu samochodu na zmianę z p. Zychonem.

II. wędrowną nagrodę Śl. Kl. A. dla klubu, którego członkowie rzeczywiście ukończyli Zjazd z największą ilością punktów dodatkich — razem wzięwszy — przyznano krakowskiemu Kl. A.

Wiadomości gospodarcze.

STAŁY WYDZIAŁ DLA SPRAW OSADNICZYCH.

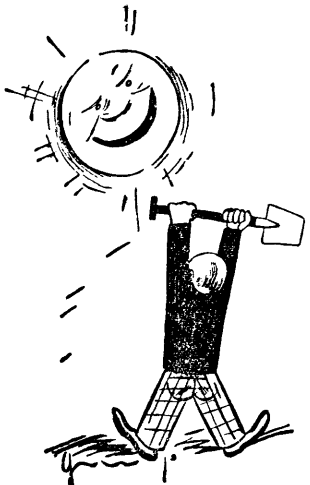
Wielką rolę przy parcelacji na terenie górnośląskim Województwa Śląskiego będzie odgrywał tak zwany Stały Wydział, który w myśl § 15 niemieckiej ustawy osadniczej ma decydować o dopuszczalności wywłaszczenia, oraz o wysokości odszkodowania za wywłaszczone majątki ziemskie. Do Stałego Wydziału w Katowicach zostali obecnie wydelegowani: Prezes O. U. 7. Okolowicz jako przewodniczący, dyrektor Czesław Górski jako przedstawiciel przedsiębiorstwa osadniczego „Ślask”, oraz generalny dyrektor poseł Sabass jako przedstawiciel Związku dla dostarczania ziemi.

Stały Wydział będzie rozstrzygał tylko w sprawach parcelacji i osadnictwa rolniczego. W sprawach wywłaszczenia terenów na osiedla mieszkaniowe w przemysłowych i podmiejskich częściach Województwa Śląskiego — co uczyni blisko połowę górnośląskiej części Województwa Śląskiego — nie mamy dotąd tak zwanego Komisarza mieszkaniowego i Wydziału otwoławskiego w myśl niemieckiego rozporządzenia z 9. 12. 1919 roku w przedmiocie usuwania najdotkliwszej nędzy mieszkaniowej. Kiedyż narazcie i ten aparat u nas konieczny będzie powołany?

ZAPATRYWANIE SIE W WĘGIEL WSKUTEK OGÓLNEGO ZUBOŻENIA JEST MINIMALNE.

Pomimo apelu Ministerstwa Komunikacji w sprawie wykorzystania wolnych węgliarek i zapatrywanie się w węgiel już teraz, ruch w tej dziedzinie jest minimalny i, jak stwierdza f. achowcy, mniejszy nawet niż w ubiegłym roku o tej porze. Zwykle zapatrywali się o tej porze w węgiel urzędniczy, oraz średnio zamienne rodzinny, w roku bieżącym zaś, wskutek ogólnego zubożenia, składy otrzymują minimalne zapotrzebowanie, a więc i same większych zapasów w tej chwili jeszcze nie robią z braku wózków orbitowych. Należy się przeto spodziewać, że na jesień, gdy wagony potrzebne będą pod buraki i inne artykuły, napotkamy na poważne trudności przy przewozie węgla kolejami.

Z motyka na słońce.



Z motyka na słońce porwa się kupiec, który nie ogłasza się w „Polsce Zachodniej”.

III. nagrodę za najliczniejszy udział i największą ilość punktów z ilością liczby samochodów ilości przejechanych kilometrów w dniu Zjazdu otrzymał kł. Kl. Autom.

IV. nagrodę za deklarowaną szybkość oraz za długość jazdy przyznano: 1) Ripper W. KKA. za 66,9 punktów, 2) Lund A. Kl. Wielkopolski za 63,3 pkt., 3) Schwarstein KKA. 56,3 pkt.

V. nagrodę za długość jazdy bez deklarowanej szybkości: 1) Gold Śl. Kl. Aut. za 48 pkt., 2) Jabłońska KKA. za 43 pkt. przy wspólnym prowadzeniu samochodu.

VI. nagrodę za wytrzymałość przyznano wytrawnemu i znanemu Ripperowi z KKA. na jego niemierniejszej Lauci za przejechanie 817 km., przy czym sam prowadził wóz cały czas.

VII. nagrodę za regularność jazdy. Jury ustała później po ukończeniu ścisłych i żmudnych obliczeń.

VIII. Ponadto przechodnią nagrodę „Vesty” przyznano zgodnie z życzeniem ofiarodawcy zdobywcy nagrody I. ti. Krak. Kl. Aut.

IX. Ponadto wszyscy uczestnicy Zjazdu, którzy przybyli do Katowic, otrzymają pamiątkowe dyplomy z Śląskiego Klubu Automobilowego.

MARNOTRAWIENIE WARSZTATÓW ROLNICZYCH.

Wobec kolosalnego zapotrzebowania ziemi w pow. lublińskim należałoby jak najszybciej zająć się parcelacją ziemi ziemskich, które przedstawiają obraz zupełnego zaniedbania i marnotrawienia warsztatów rolniczych. Specjalną uwagę zwracamy na folwark Stęblów pod Lublińcem, gospodarstwo rolne ks. prob. w Lubieku oraz p. Kanarka w Dralinie. Grunta te są całkowicie zachwaszczone, brak tam najprymitywniejszych zabiegów uprawy. Obiekty te, jako przykład gorszącej gospodarki rolnej, powinny być poddane pod przymusowy zarząd, zanim nie zostaną definitywnie sparcowane.

WYWÓZ ZBOŻA ZA GRANICĘ.

Ponieważ żniwa obecnie są już zakończone i następuje okres sprzedaży ziarna, należy zwrócić specjalną uwagę na północną część Wojew. Śląskiego, którydy wiodą utarte szlaki szmuglu zboża za granicę.

SPRAWY PODATKOWE I MARZENIA DZIERŻAWCÓW DOMEN PAŃSTW.

Na specjalne zainteresowanie władz podatkowych oraz Urzędów domen państwowych zasługują dzierżawcy obiektów państwowych, wśród których znajduje się poważna ilość renegeatów, pochodzących przeważnie z okolic Bielska. Jak ci panowie wywiązali się ze swych obowiązków płatniczych w stosunku do skarbu państwa, zapewne wiedzą odpowiednie Urzędy. Obecnie dzierżawcy ci żyją nadzieją, że przy ewentualnej parcelacji ich obiektów otrzymają prawo pierwokupu i w ten sposób staną się właścicielami ośrodków ziemskich, placąc cenę kupna niższą, niż obecnie wynosi czynsz dzierżawny.

PIERWSZA JESIENNA WYSTAWA OGRODNICZA W GRUDZIADZU.

Ze strony ogrodników pomorskich otrzymujemy następujący komunikat:

Ogrodnicy Grudziądza, pierwsi na Pomorzu, postanowili zapoznać szerszy ogół ze stanem swoich zakładów i rodzajem swojej produkcji. W tym celu w dniu 8 września w Grudziądzu w lokalu Tiwoli przy ul. Lipowej otwarta będzie jesienna Wystawa Ogrodnicza, w której biorą udział wszystkie miejscowe i okoliczne zakłady ogrodnicze i która wobec tego da dokładny przegląd prawie wszystkich działów ogrodnictwa. Szczególnie kwieciarstwo i warzywnictwo bogato będą reprezentowane, gdyż obydwa te działy bardzo się rozwinęły od czasu przyłączenia Pomorza do Polski. Kwieciarstwo bowiem ma wprost nieograniczone zbytno do Warszawy, która jako stolica Państwa, zużywa kwiatów i roślin ogromne ilości, warzywnictwo zaś, szczególnie wczesne ma duży zbytno do Gdańska, który również jako port niepodległej Polski stale rośnie i coraz więcej potrzebuje.

Zwiedzenie więc wystawy w Grudziądzu, która trwać będzie 4 dni od 8 do 11 września włącznie przyniesie duże korzyści, tak pp. ogrodnikom, jak również ziemiom i wszystkim tym, którzy się ta gałęzią polskiej wytwórczości interesują. Miłośnicy zaś piękna znajdą również bogaty materiał w dziale robót kwieciarskich.

Spieszmy więc wszyscy na 8 września do Grudziądza, ażeby obecnością swoją poprzeć dążenia tamtejszych ogrodników i dodać im bodźca do dalszej energicznej pracy.

TARGI W SALONIKACH (GRECJA).

Poselstwo greckie zawiadamia, iż otrzymało o i zarząd targów w Salonikach karty wstępu na targi, które odbędą się w tem miejscu w czasie od 18 września do 3 października r. b. Kartę te, które są do nabycia w biurze poselstwa — Foksal 16 (tel. 121-23) w godzinach od 11 do 2, po cenie 10 szylingów angielskich, dają prawo do żniwek kolejowych na przejazd w pociągach polskich, jugosłowiańskich, rumuńskich, bułgarskich, austriackich, węgierskich i greckich.

Jak wiadomo, na targach reprezentowana będzie Polska przez szereg wybitnych przedsiębiorstw, które wysłały już swoje ekspozyty, zebrane staraniem Izby polsko-greckiej i komitetu pokażów przemysłowych i rolniczych przy Zrzeszeniu Polskiej Ekspansji Gospodarczej.

Podpis urzędnika